

GAZETA BIAŁOSTOCKA

MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z obrad Plenum KW W PRZEDEDNIU WYBORÓW

Jak już informowaliśmy — obradujące kilka dni temu Plenum KW naszej partii wyliczyło zadania białostockiej organizacji partyjnej w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL i rad narodowych. Ustalając te zadania — Plenum zajęło się oceną realizacji programu wyborczego oraz założeniami rozwoju gospodarczo-społecznego Białostocczyzny w latach 1966—1970.

Oceniając wykonanie zadań rozwoju białostockiego rolnictwa stwierdzono, iż jego produkcja globalna jest nieco niższa od planowanej, czego główną przyczyną są trzy kolejne lata nieurodzaju. W ubiegłych czterech latach osiągnięliśmy średni wzrost plonów zbóż 1 q z hektara zamiast planowanego wzrostu 3 q z hektara. Natomiast średnie plony ziemniaków w tym okresie wyniosły 151 q z hektara, tj. o 22 q więcej niż w 1960 r. Plony buraków wzrosły o 84 q z hektara. Stosunkowo dobre wyniki osiągnięto w rozwoju hodowli bydła: stan jego pogłowia wzrósł w porównaniu do roku 1960 — o 138 tys. sztuk, tj. o 22 procent. Stan pogłowia trzody chlewnej wzrósł o 188 tys. sztuk, zaś skup żywca wzrósł z 59 tys. ton w 1959 r. do 85 tys. ton w 1964 r.

Oceniając rozwój mechanizacji białostockiego rolnictwa, stwierdzono, iż w minionych czterech latach otrzymano 3166 traktorów, 1527 snopowiązałek, 9345 kosiarek, 3500 kłuszków i wiele innych maszyn. W bieżącym pięcioletnim zadaniu elektryfikacji wal-

zostaną wykonane w 100 proc., zaś zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne wzrosło o przeszło 90 proc. Znaczący jest również wzrost zaopatrzenia wsi w materiały budowlane: wzrost zaopatrzenia w materiały ścienne wynosić będzie przeszło 30 proc., w cement prawie o 75 proc., w wapno — ponad 62 proc. Plenum podkreśliło, iż wraz z rozwojem rolnictwa — rośnie żądność białostockiej wsi. W roku 1960 rolnicy otrzymali za sprzedane produkty 2 mld 470 mln zł, zaś w 1964 r. — otrzymali 3 mld 350 mln złotych. Wzrost dochodów w 1964 r. w porównaniu do 1960 r. wynosi prawie 36 proc.

Plenum dokonało również oceny wykonania zadań programu wyborczego w dziedzinie przemysłu. Stwierdziło, iż w minionych czterech latach zbudowano i uruchomiono szereg nowych obiektów przemysłowych oraz rozbudowano zakłady istniejące. Rezultatem rozbudowy białostockiego przemysłu oraz usprawnienia produkcji — jest osiągnięcie w minionych czterech latach wzrostu produkcji przemysłowej o 67,6 proc. Wzrost ten byłby wyższy, gdyby nie to, iż w związku z ogólnokrajowym napięciem planu inwestycyjnego i niezbędnymi jego zmianami — niektóre zamierzenia skreślono z planu, inne zaś przesunięto do realizacji w latach 1966—1970.

A oto niektóre wyniki osiągnięte w realizacji programu inwestycyjnego Białostocczyzny. Przewidziany w programie wybor-

ciąg dalszy na str. 3



Już od tygodnia oficjalnie mamy wiosnę, ale zima niechętnie ustępuje. W lasach wciąż jeszcze leży śnieg. Fot. ZK

Międzynarodowy Dzień Teatru

W MAGICZNYM KRĘGU MELPOMENY

Zagadnelam znajomego, człowieka skądinąd kulturalnego, czy bywa w teatrze. W Białostockim? — spytał. — Nie, bo co to za teatr, ale do Warszawy jedzę na każde z ciekawszych przedstawień. Czy był pan choć raz w naszym teatrze — nie ustawałam z indagacją. Nie — wyznał szczerze — nie byłem. To niech pan spróbuje — zachęciłam. Kilka dni temu spotkałam go znów w teatrze, a jakże. Bardzo mu się podobała Zapiska. Fredro, pochwalił Putramenta, że lepiej wystawiony niż w Warszawie, a teraz chce koniecznie zobaczyć Karpowicza...

Słyszysz się często, przeważnie w białostockich kręgach kawiarnianych, lekceważące wykrzykniki: co to za teatr, jak oni to wystawili, znów padła sztuka. A kiedy próbuje się odpiąć argumenty okazuje się, że właściwie nie ma o czym dyskutować, bo żaden z siewców antyteatralnych opinii nie chodzi do teatru, a zdanie swoje opiera na plotkach i wudymanych fantazjach. Pewien zagorzały malkontent tak się zagalopował w narzekaniach, że przy „robieńcu na szaro” inscenizacji „Zemsty” wykrzyknął: bo co też my mamy za realizatorów... Nie wiedział biedaczek, że i reżyser i scenograf to znani, popularni, wielokrotnie nagradzani twórcy warszawscy, występujący u nas jako goście.

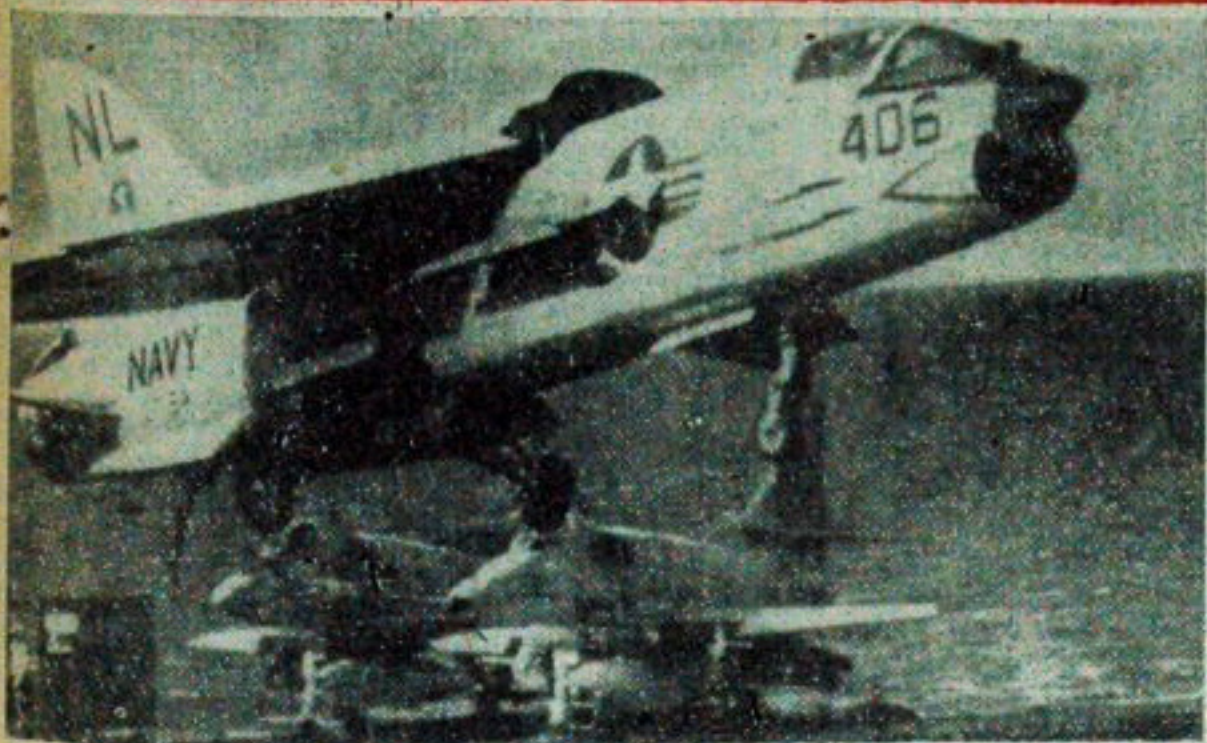
Czy mam zamiar udowodnić, że teatr nasz należy do czołowych zespołów w kraju? Nie. Wtencju, że jest przeciwnym teatrem, w przeciętnym dużym mieście. Czy nawołuję do przyjmowania wszystkich przedstawień bezkrytycznie? Także nie. Teatr, jak każda ze sztuk przemawia w sposób indywidualny, budzi najprzeróżniejsze reakcje, uczucia i dzięki temu jest tak uniwersalny

i długowieczny. Zaczął się chyba wówczas, gdy nasz pra-pra-przodek stanął na dwu kończynach i popatrzywszy w słońce zaczął tańczyć na jego cześć i trwać będzie dopóty, dopóki istnieje ludzkość, mimo nieustannego modyfikowania form. Teatr wymaga jednak zainteresowania, życzliwości, sympatii, otoczki gorących dyskusji, sporów, przekonywań. Tylko w takiej atmosferze może rozkwitać i rozwijać się twórczo. Czy w Białymstoku potrafiliśmy tego rodzaju atmosferę wytworzyć?

Nie przeczę, że zrobiono dużo. Władze wojewódzkie i miejskie starały się zapewnić teatrowi w miarę swoich możliwości, jak najlepsze warunki materialne i bytowe. Ani Teatrowi Lalek „Świerszcz”, ani Orkiestrze Symfonicznej, ani coraz silniejszemu środowisku plastycznemu nie okazało tyle uwagi, co teatrowi dramatycznemu. Umiał podbić serca ojców miasta i województwa nasz 20-latek. To bardzo dobrze, to się chwali.

Dowody sympatii wobec teatru okazywało również białostockie społeczeństwo, zwłaszcza w ostatnich latach, w okresie, który można z powodzeniem uważać za „atak” miłośników Melpomeny na teatr. I konkurs „Wież bliżej teatru” i akcja popularyzatorska związków zawodowych i głośne już na cały kraj autokary oraz pociągi do teatru, spółdzielni „Gromada” — wszystko to zrobiło swoje. Białostocki teatr otrzymał pełny zastrzyk nowych widzów, byłych wcale nie z kurtuazyjną wizytą w jubileusz 20-lecia, ale z zamiarem zamieszkania się w przybytku Melpomeny na dobre.

ciąg dalszy na str. 5



Barbarzyńskie bombardowanie terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu przez samoloty amerykańskie i potędowniczo-wietnamskie nie ustają. NA ZDJĘCIU: samolot odrzutowy marynarki wojennej USA startuje z pokładu lotniskowca „Coral Sea”, krążącego w pobliżu wybrzeży Wietnamu. CAF — Photofax

24 GODZ. NA ŚWIECIE

BERLIN — Radę NRD postanowił oddać do dyspozycji Demokratycznej Republice Wietnamu dostawy lotnicze wartości 200 tys. marek. Tym samym przegrywa on udział w parze brytyjskiej wobec armii wietnamskiej przeciw agresji USA.

BONN — Sekretarz generalny NATO, Manlio Brosio, wypowiedział się za „rozwiązaniem problemu niemieckiego” w duchu oficjalnej polityki białej przewidywanej wchłonięciem NRD. Brosio przemawiał w Bonn na zebraniu „Stowarzyszenia Atlantycznego”. Brosio domagał się konsolidacji sił agresywnego bloku NATO podkreślając, że „zimna wojna” w Europie nie została zakończona.

NIKOSJA — Rządy Turcji i Cypru zwręciły się oficjalnie z prośbą do sił zbrojnych ONZ, by zapewnili one transport 200 oficerów i żołnierzy tureckich, którzy przybyli masą w posiadłości do portu Famagusta.

Żołnierze ci dyskutują o możliwości kontyngentu wojsk tureckich na Cyprze, na co wyraził zgodę prezydent Makarios.

MOSKWA — W Moskwie rozpoczęły się obrady wyższych urzędników instytucji łączności krajów socjalistycznych — specjalistów w zakresie zagadnień mechanicznych i automatycznej łączności podwodnej oraz poprawy obsługi ludności w dziedzinie łączności.

BRUKSELA — Ambasador prezydenta Johnsona do polskiej specjalisty, Evelyn Harriman przeprowadziła rozmowę w Brukseli z ministrem Spraw Zagranicznych Belgii Spaakiem na temat sytuacji w Kongo.

Szeroka panorama Bieszczad, terenowy lasik, dwie ciężarówki z najmłodszymi żołnierzami 1947 roku, elewami podoficerskiej szkoły. Trzydziestu ludzi w zielonych mundurach, eskortując Generała, jedzie w zasadzkę. O tym wiedzą bandyci z UPA, połączonych sojmi „Hrynia” i „Stłacha”. I w ciszy przerywanej odgłosem motorów, zagrała pierwsza seria PM-u z zalesionego garbu Chrystuszej wzdłuż wzburzonej wód Jablonki w kierunku na Cisnę.

Kilku podoficerskiej szkoły 34 pułku Strzelców Bieszczadzkich nie tracił głowy i pod spokojnym głosem Generała otwierali tyralierę wg wszelkich prawideł wojennej sztuki. Trzydziestu żołnierzyków z pokolenia, które omiło drugą wojnę światową, wchodziło w wojnę tocząca się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, trzydziestu ludzi przeciwko 100 bandytom UPA, zaprawionych w rzeziach i witych podchodach.

Pierwszy padł porucznik Krysiński, rannym bombardiera Strzelczyka okazał się bohaterem i śmiertelny w odruchu żołnierskiej przyjaźni. Wtedy Generał powiedział: „Nie jestem wcale ranny. Ledwie mnie drażni słońce...” I nie pokłonił się pierwszej kuli tego dnia. Wyprostowany, jak na defiladzie, dowodził tą swoją ostatnią małą wojdzą i przechodził w ostatni sen. Tak umierał Generał Walter — Świerszczyński owego

W rocznicę śmierci gen. Karola Świerszczyńskiego

GENERAŁA POŻEGNANIE Z BRONIĄ

dnia, 28 marca 1947 roku, w dwa lata po zamknięciu przez historyków europejskiej wojny o wolność ludów.

Od dwóch wieków znano w Europie polskiego żołnierza „za wolność naszą i waszą”. Postać Świerszczyńskiego wymyka się jednoznacznie opisom, chociaż d'więczy romantycznym życiorysem, tyśiącem anegdot, humanizmem rewolucjonisty i działacza. Nie potrafił być gdzie indziej niż na pierwszym froncie rewolucji — czy to w Gwardii Czerwonej w okresie rosyjskiego Października, czy to w szeregach Ochotników w obronie hiszpańskiej Republiki, czy w organizowaniu Armii Polskiej w ZSRR, aby wraz z nią powrócić do wolnego kraju. Ten zakochany w swym mieście warszawsk — pół wieku nie oglądał ojczystego kraju, a gdy wrócił — nie korzystał ze statusu weterana, tylko z młodzieńczym zapalem zabrał się do pracy, do pracy w partii, do odbudowy kraju.

Żołnierze, gdy wspominają SWOJEGO Generała — umieją wydobyc w swych opowiadaniach Jego wielkość i prostotę charakteru. Być może, że w wielu jest przewa piękniejsza od prawdy, drobina ludzkich wyobrażeń o ludowym Trybunie, chłopie, która bań o bohaterze Rewolucji. We wszystkich opowiadaniach przebiega Jego rzetelna troska o prostego żołnierza, umiejętność zbierania cichych ludzkich losów i historycznych, nieuniknionych przebudzeń Europy. Ten wybitny działacz i bojownik międzynarodowego ruchu robotniczego zachował życzliwość i prostotę warszawskiego robotarza. Dla jednego był Karolem, dla innych legendarnym Walterem, jeszcze dla innych weteranem leninowskiej Rewolucji.

Poległ tak jak żył, nie kłaniając się kulom. Poległ w wojnie z niedobitkami faszyzmu, u progu spełniających się marzeń całego życia. Jest w tej śmierci przypadkowość losu i wielka tragedia. Ale bohaterowie nie umierają, odchodzą tylko na skraj legendy narodu i klasy.

W. RUSTECKI

Pirackie naloty bombowców USA na terytorium DRW - nie ustają

★ Posiedzenie rządu amerykańskiego ★ KRL-D gotowa wysłać ochotników do Wietnamu Południowego
★ Bombardowanie terenów południowowietnamskich

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi z Sajgonu, że ponad 40 amerykańskich myśliwców bombardujących, które wystartowały z lotniskowców VII floty USA, zaatakowało w piątek obiekty na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Według rzecznika marynarki wojennej USA, wspomniane samoloty użyły około 500 kilogramów bomb oraz atakowały przy użyciu rakiet i działek pokładowych. Strona amerykańska informuje, że podczas piątkowego nalotu na DRW straciła dwa samoloty.

WASZYNGTON (PAP) — W czwartek w godzinach wieczornych odbyło się w Białym Domu posiedzenie członków rządu amerykańskiego poświęcone kryzysowi wietnamskiemu. Po zakończeniu posiedzenia prezydent Johnson złożył deklaracyjne oświadczenie, w którym stwierdził, że Stany Zjednoczone „nie dają do rozszerzenia wojny” w Wietnamie i jakoby nie zagrażają żadnemu innemu rządowi, ani też nie domagają się żadnych terytoriów. Stany Zjednoczone — kontynuował Johnson — „nigdy nie wystąpią pierwszeństwa w ustalaniu poszukiwania rozwiązania problemu wietnamskiego” na zasadzie zaprzestania „komunistycznej agresji”. Johnson przypomniał o swej gotowości udania się wszędzie, w każdym czasie i spotkania

się z każdym, jeśli tylko pojawi się nadzieja na postęp w kierunku honorowego pokoju. Równocześnie prezydent potwierdził swoje poprzednie oświadczenie, iż USA będą kontynuować pomoc dla Południowego Wietnamu tak długo, jak będzie to potrzebne. Johnson usiłował także usprawiedliwić poczynania wojenne Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Oświadczył on, że wojna w tym kraju nie jest wojną białych ludzi z Azjatami.

W związku z oświadczeniem prezydenta Johnsona korespondent PAP w Waszyngtonie, red. H. Zwirzen pisze:

Opublikowanie oświadczenia w sprawie Wietnamu, które prezydent Johnson złożył na zamkniętym posiedzeniu gabinetu — krok w zasadzie rzadko praktykowany — podyktowane było co najmniej czterema względami.

1. Miało nasłabić oburzenie jakie na całym świecie, a zwłaszcza w Azji wywołało użycie siły w Wietnamie. Stąd podkreślenie, że w Wietnamie nie toczy się walka białych przelotowo Azjatami, lecz przede wszystkim wojsk południowowietnamskich z „agresją komunistyczną”.

2. Stanowiło odpowiedź na coraz bardziej natężające żądania w USA, aby prezydent wyjaśnił cele polityki amerykańskiej w Wietnamie oraz sformułował warunki pokoju.

3. Zmierzano do podkreślenia, że prezydent Johnson panuje nad całą sytuacją wietnamską i wszystkie zasadnicze decyzje należą do niego.

4. Miało zmniejszyć zaniepokojenie w kraju i za granicą możliwością poważnego rozszerzenia konfliktu w związku z ostatnią akcją Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie znamienne jest głównie z uwagi na swą formę i umiarkowany raczej ton, co częściowo spowodowane zostało wymienionymi wyżej względami. Jednakże merytorycznie oświadczenie nie odbiega w większym stopniu od dotychczasowej polityki USA. Jest bardzo ogólnikowe i może być rozmaicie interpretowane.

PHENIAN (PAP) — W związku z oświadczeniem KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Północnego Wietnamu, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oficjalnie oświadcza, iż postanowił udzielić bratniemu narodowi wietnamskiemu bezinteresownej pomocy materialnej i moralnej, w tym również w postaci broni — stwierdza opublikowane w piątek oświadczenie rządu KRL-D.

Liczni obywatele KRL-D — proszą o wystanie ich w charakterze ochotników, aby mogli bezpośrednio okazać pomoc walczącej ludności Północnego Wietnamu.

Rząd KRL-D — podkreśla oświadczenie — w każdej chwili może podjąć kroki w celu wysłania ochotników do Północnego Wietnamu w wypadku,

Jeśli imperialiści USA będą nadal rozszerzać wojnę i jeśli o pomoc taką zwróci się Narodowy Front Wyzwolenia Północnego Wietnamu.

LONDYN (PAP) — Samoloty południowowietnamskie i amerykańskie zaatakowały w czwartek szereg punktów w Północnym Wietnamie. 20 samolotów F-100 wzięło udział w wypadku na prowincji Binh Dinh w odległości 400 kilometrów na północny-wschód od Sajgonu. 8 samolotów B-57 zbombardowało w czwartek szereg miejscowości w prowincji Tay Ninh (95 kilometrów na północny-zachód od Sajgonu).

WASZYNGTON (PAP) — Od 1 stycznia 1961 r. w długich Południowym Wietnamie zginęło, według danych Pentagonu 437 żołnierzy USA. W tym samym okresie około 2 tysiące wojskowych amerykańskich zostało rannych.

Prasa światowa krytykuje decyzję Bundestagu

BERLIN (PAP) — W komentarzach prasy zachodniemieckiej i zachodnioberlińskiej na temat decyzji Bundestagu w sprawie przedłużenia jedynie o 4 i pół roku okresu ścigania zbrodni hitlerowskich, zauważa się, iż postanowienie to jest zakulisowym kompromisem osłabionym między chadecją i socjaldemokratami.

Prasa zwraca również uwagę na machinacje wokół paragrafu trzeciego, uchwalonego w czwartek ustawy, według którego rozróżnić należy między „głównymi sprawcami” a tymi, którzy działali „jedynie” na rozkaz. Paragraf ten komisja prawna Bundestagu ma o-

Wł. Gomułka przyjął delegację metalowców

WARSZAWA (PAP) — W piątek, 26 bm. w związku ze zbliżającym się „Dniem Metalowca” i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w obecności członka Biura Politycznego KC PZPR — Franciszka Waniolki, z-cy członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Bolesława Jaszcuka oraz kierownika Wydz. Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR — Józefa Niedźwieckiego, przyjął delegację pracowników przemysłu ciężkiego.

W czasie spotkania, w toku serdecznej, bezpośredniej rozmowy inżynierowie i robotnicy informowali i sekretarza KC PZPR o realizacji bieżących zadań gospodarczych.

Plenum CK SD

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. rozpoczęło się w Warszawie II plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Obrady Plenum poświęcone są omówieniu zadań Stronnictwa Demokratycznego w kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych.

Nowe władze Białostockiej Chorągwi ZHP Tadeusz Błaszczyk - komendantem Chorągwi

W piątek, 26 bm. odbyło się w Białymstoku posiedzenie Rady Białostockiej Chorągwi ZHP. W posiedzeniu uczestniczyli również: Naczelnik ZHP — hm Wiktor Kinecki, sekretarz KW PZPR — Witold Mikulski, zastępca Naczelnika ZHP — hm Janusz Brzóska, członek Prezydium Naczelnej Rady Harcerskiej — hm Czesław Dejnawicz.

Członkowie Rady Chorągwi wybrali ze swego grona nową Komendę Białostockiej Chorągwi ZHP w następującym składzie: komendant Chorągwi — mjr Tadeusz Błaszczyk, I zastępca komendanta — hm Wacław Jakubowski, II zastępca komendanta Chorągwi — hm Zbigniew Kamionowski i hm Zbigniew Stachowicz, członkowie Komendy — hm Tadeusz Dziubiński, hm Jerzy Kindziuk i hm Sylwester Zaleski.

Nowo wybrany komendant Białostockiej Chorągwi ZHP mjr Tadeusz Błaszczyk jest oficerem WP. Od kilku lat czynnie działa w ruchu harcerskim pełniąc odpowiedzialne funkcje w ruchu przyjaźni harcerstwa i jako instruktor harcerski w stopniu podharcmistrza. Powierzanie mu społecznej funkcji komendanta Chorągwi jest wyrazem zaufania oraz uznania za dotychczasową działalność w ZHP.

Nowo wybranym władzom harcerskim serdeczne życzenia powodzenia i wielu osiągnięć w pracy złożył: sekretarz KW PZPR — Witold Mikulski i zastępca Naczelnika ZHP — hm Janusz Brzóska.

W maju

Rokowania handlowe Polska - Francja

WARSZAWA (PAP) — Po 8-dniowym pobycie w Paryżu powrócił do Warszawy wiceminister Handlu Zagranicznego Franciszek MODRZEWSKI. W rozmowie z przedstawicielami PAP i „Życia Warszawy” — F. Modrzewski oświadczył, że jego wizyta poprzedzała zbliżające się rozmowy w sprawie przyszłej polsko-francuskiej wieloletniej umowy handlowej.

Ustalliliśmy — powiedział wicemin. Modrzewski — że rokowania w sprawie nowej umowy rozpoczną się 12 maja w Paryżu. Wybrano to miejsce na wniosek strony francuskiej, która w pierwszej fazie negocjacji chciała zapewnić w nich udział przedstawicieli steru zainteresowanych ministerstw oraz kół gospodarczych Francji.

Ze strony francuskiej obserwuje się zainteresowanie zwiększeniem eksportu obojętnych przemysłowych oraz nawiązaniem współpracy przemysłowej z Polską. Odpowiada to i naszym zainteresowaniom — w połączeniu z odpowiednim wzrostem polskich dostaw towarowych do Francji, które od czasu znacznego spadku eksportu węgla nie powróciły, pod względem wartości, do dawnego poziomu. Sytuacja w stosunku do tamtych lat o tyle się zmieniła, że obecnie Polska dysponuje coraz większą ilością towarów interesujących odbiorców z Francji, a poziom techniczny naszego przemysłu zachęca do nawiązania z nim współpracy i kooperacji.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Temperatura maza, od plus 3 do plus 5 st. C. NIEDZIELA — zachmurzenie duże z rozspodnieniami. Możliwe przelotne opady mokrego śniegu. Temperatura noca około - 1 st. C. Dziena do plus 4 st. C.

Po wyborach odbyło się z udziałem przedstawicieli kierownictwa ZHP pierwsze robocze posiedzenie Komendy Białostockiej Chorągwi ZHP, które przyjął program najbliższych prac. (h)

W sobotę rozpoczyna obrady Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP) — W sobotę o godz. 10 rozpoczyna 2-dniowe obrady II Plenum Naczelnego Komitetu ZSL. Tematem obrad będą zadania ZSL w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Po locie „Gemini”

NOWY JORK (PAP) — W czwartek wieczorem na Przylądku Kennedy odbyła się konferencja prasowa z udziałem dwóch astronautów amerykańskich Grissoma i Younga, którzy odbyli 5-godzinny lot kosmiczny w ramach amerykańskiego programu „Gemini”. Astronauci powiedzieli dziennikarzom, iż dobrze znieśli wyprawę w kosmos. Statek kosmiczny „Molly Brown” leciał przez cały czas bardzo łagodnie. Obecnie nadaje się do nowych wypraw w kosmos. Dodali oni, iż przyczyną wodowania statku kosmicznego w odległości około 100 km od wyznaczonych celu jest nadal nieznaną i obecnie prowadzone są nad tym specjalne badania.

Wczoraj Grissom i Young udali się do Waszyngtonu, gdzie w Białym Domu przyjął ich prezydent Johnson. Wzięli oni również udział w przyjęciu wydanym przez oboje izby Kongresu amerykańskiego.

Algier wita kosmonautów radzieckich

ALGIER (PAP) — W piątek przybyli do Algieru na zaproszenie rządu algierskiego kosmonauci radzieccy Walentyna Nikolajewa-Tierieszkowa i jej mąż Andrian Nikolajew. Mieszkańcy Algieru zgotowali radzieckim kosmonautom bardzo uroczyste przyjęcie.

Obroty na targach „Wiosna - 65” przekroczyły 7,5 mld zł

POZNAN (PAP) — W czwartek w 5 dniu trwania tegorocznych Wiosennych Targów Krajowych aktywność handlowców bynajmniej nie osłabła. W halach i pawilonach toczą się dalsze rozmowy i podpisuje się wiele cennych transakcji. Największy ruch panuje na giełdach. Na giełdzie skórzanej zawarto transakcje za 1 miliard 18 milionów zł. Na odzieżowej sprzedano różnych okryć za 627 milionów zł. Dużo artykułów spożywczych zakupił handel na giełdach — owocowo-warzywny (za ponad miliard złotych) oraz na cukierniczej (za 1 miliard 352 miliony zł).

Według oficjalnych danych biura ewidencyjnego obrotów na targach „Wiosna 65” podpisano dotychczas 22 700 umów na dostawę towarów przemysłowych i spożywczych na łączną sumę 7 miliardów 554 miliony zł. Eksportycje zwiedliło dotychczas około 80 tysięcy osób.

SPORT

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Podnoszenie ciężarów. Godz. 18 — Augustów (świętlica na Lipowcu) — Indywidualne mistrzostwa okręgu seniorów.
Koszykówka. Mecze meczyni o puchar BOZKosz: Czarni — Cresovia (godz. 18 w Olecku) i Mazur — Wiśniarz (godz. 18 w Eiku). W sali przy ul. Suchej i 7M w Białymstoku o godz. 15 oraz w Eiku odbędą się mecze ligi juniorów.

NIEDZIELA

Boks. Godz. 11 — Hala Jagielonii — Mecz o mistrzostwo II ligi. Gwardia Białystok — Bieszczycki Biezmur. O godz. 19 mecz grupy białostocko-olsztyńskiej Gwardia II — Białystok — Mazur Eik. a o godz. 21 drugi mecz grupy białostocko-olsztyńskiej: Wiśniarz Białystok — Budowlani Olsztyn. W drużynie Wiśniarza wystąpią dwaj „nowo upieczeni” mistrzowie okręgu seniorów Grzegorz i Malinowski. Walczy też będzie Janowicz. W Łapach o godz. 14 odbędzie się pierwszy krok bokserki z udziałem zawodników Pogoni i Wiśniarza.

Pilka nożna. Mecze III ligi, początek spotkań o godz. 18 (w nawiasach podajemy wyniki i rundy): Tur — Husar (8:3), Puszcza — Warmia (1:3), Sokół — Wiśniarz (1:4), Gwardia — ZKS (na Nowym Mieście 1:3), Wigry — Mazur (1:3). Mecze ligi juniorów: Tur — Ognisko, Puszcza — Smolniki, Sokół — Wiśniarz, LKS — ZKS, Jagielonia — Mazur (o godz. 11 na Nowym Mieście). Towarzyski mecz: Pogon — LKS o godz. 11 w Łapach.

Podnoszenie ciężarów. Godz. 9 — Augustów (świętlica na Lipowcu) — II dzień indywidualnych mistrzostw okręgu seniorów.

Koszykówka. Mecze meczyni o puchar BOZKosz: Czarni — Wiśniarz (godz. 18:30 w Olecku) i Mazur — Cresovia (godz. 11 w Eiku). W sali przy ul. Suchej i 7M w Białymstoku o godz. 9 oraz w Eiku odbędą się mecze ligi juniorów.

Tenis stołowy. Godz. 18 — Świątlica MPWIK w Białymstoku (Młynowa 55) — Drużynowy turniej kumulacyjny.

Okręgowa konferencja PTT-K. W niedzielę o godz. 16 w Domu Zw. Zaw. w Białymstoku obradować będzie sprawozdawczo-wyborcza, okręgowa konferencja delegatów PTT-K.

Uwaga, sprawozdawcy terenowi! Wyniki imprez prosimy przedkładać w niedzielę, tuż po zakończeniu meczów, na nr tel. 45-71. (ko)

Noty ZSRR do USA, Anglii i Francji

MOSKWA (PAP) — Jak podaje Agencja TASS, rząd radziecki uprzedził rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, że będą one ponosiły całkowitą odpowiedzialność za bezprawne posunięcia władz amerykańskich, które zamierzają zorganizować w kwietniu br. posiedzenie parlamentu Niemieckiej Republiki Federalnej w Berlinie zachodnim.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR opublikowało treść not, które w dniu 23 marca br. zostały przekazane ambasadom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie.

Prowokacyjny charakter tego zamiaru władz amerykańskich — stwierdza m. in. w swych notach rząd ZSRR — nie ulega wątpliwości, ponieważ — jak wiadomo — Berlin zachodni nigdy nie wchodził i nie wchodzi w skład NRF, a więc wszelka działalność parlamentarnych i administracyjnych organów NRF w tym mieście, położonym poza terytorium NRF, jest nielegalna.

Stosunki Ghana - DRW

AKRA (PAP) — W Akrze opublikowano komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ghany, informujący, iż Demokratyczna Republika Wietnamu i Ghana postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów.

Bucher podał się do dymisji

BONN (PAP) — Zachodniemiecki minister Sprawiedliwości dr BUCHER w piśmie skierowanym do kanclerza ERHARDA poprosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Krok swój Bucher uzasadnił decyzją czwartkowego plenarnego posiedzenia Bundestagu odroczenia okresu przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich do dnia 1 stycznia 1970 r., co — jak wyjaśnił — nie pokrywa się z jego pojęciami prawnymi i dlatego też nie byłby w stanie podpisać odpowiedniej ustawy.

W PRZEDEDNIU WYBORÓW

Ciąg dalszy ze str. 1

czym plan rozwoju budownictwa mieszkaniowego w latach 1961—1965 zostanie wykonany z nieznacznym niedoborem. Plan ten przewidywał wybudowanie i oddanie do użytku obywateli ponad 49 tys. izb mieszkalnych typu miejskiego. Już około 1000 rodzin przeprowadziło się z budynków zagrożonych do nowych mieszkań, zaś z suterenu, strychów i innych pomieszczeń do nowych mieszkań przeprowadzono około 900 rodzin. Około 16 tys. rodzin już otrzymało i w najbliższym czasie otrzyma nowe mieszkania.

Sporo inwestycji zrealizowano w dziedzinie służby zdrowia. Wybudowano szpitale w Bielsku Podlaskim, Sejnie i Zambrowie oraz szpital-gigant w Białymstoku. W końcowej fazie budowy znajduje się wielki szpital w Łomży i szpital zakaźny w Białymstoku. Ilość wiejskich ośrodków zdrowia wzrosła z 52 w 1960 r. do 88 w 1964 r. Dalsze ośrodki zdrowia na wsi są w budowie. W związku z tym doświadczeń szpitalnych w 1965 r. w porównaniu do stanu z 1960 r. wzrosło prawie o 39 proc., tj. prawie o 4 proc. więcej niż zakładano w programie wyborczym.

Na uwagę zasługują inwestycje szkolnictwa. W minionych czterech latach zbudowano trzy licea ogólnokształcące, cztery szkoły zawodowe, trzy internaty oraz 126 nowych budynków szkół podstawowych. Utworzono również dzienną Wyższą Szkołę Inżynierską w Białymstoku.

Plenum oceniło również realizację programu wyborczego w dziedzinie rozwoju kultury, handlu oraz usług i rzemiosła, wskazując na uzyskane osiągnięcia oraz występujące braki i niedostatki. Podkreśliło, iż duży wpływ na przyspieszenie rozwoju gospodarczego Białostoczczyzny miały czynniki społeczne i produkcyjne, których wartość w latach 1961—1964 wyniosła przeszło 522 mln złotych. Plenum, w oparciu o wyniki uzyskane w minionych czterech latach i prognozy wykonania zadań roku bieżącego, stwierdziło, że zasadniczą część założeń programu wyborczego zostanie pomyślnie wykonana. Oznacza to wydatny postęp w rozwoju i aktywizacji społeczno-gospodarczej naszego województwa.

Ocena dorobku, uzyskanego w latach 1961—1964 oraz zadań roku bieżącego — stały się punktem wyjściowym do dyskusji nad głównymi kierunkami dalszego rozwoju gospodarczego województwa w najbliższym planie pięcioletnim. Jakkolwiek bowiem prace nad ostatecznym opracowaniem tego planu jeszcze trwają, w oparciu o uchwały IV Zjazdu i III Plenum KC konkretyzuje się dziś główne kierunki i założenia tego planu. Stanowią one będą główny element programu wyborczego.

W przyjętym przez Plenum referacie Egzekutywy KW stwierdza się, że w latach 1966—1970, według wstępnych danych, na rozwój gospodarki województwa przewiduje się wydatkowanie 13,8 mld złotych, co stanowi w porównaniu z poprzednią pięcioletnią wzrost o przeszło 35 proc. Kierunki inwestowania nie odbiegają od struktury bieżącej pięcioletki: planuje się przeznaczyć część nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na dalszy rozwój bazy materialno-technicznej rolnictwa, przemysłu i budownictwa. W tych działach gospodarki tempo inwestowania zostanie znacznie przyspieszone. W pozostałych działach tempo inwestowania będzie w zasadzie zbliżone do poziomu obecnej pięcioletki.

Rozwój rolnictwa będzie nadal kluczowym zadaniem gospodarczym naszego województwa. Przyjęty przez X Wojewódzką Konferencję Partijną program rolny na lata 1965—1970 przewiduje wzrost globalnej produkcji rolnej o 29,8 proc., w tym roślinnej o 22 proc. i zwierzęcej o 19,1 proc. W produkcji roślinnej głównym zadaniem jest zwiększenie plonów zbóż oraz roślin pastewnych, okopowych i przemysłowych. W produkcji zwierzęcej główny nacisk będzie położony na rozwój hodowli bydła, modernizację tuczu trzody chlewnej oraz intensyfikację produkcji drobiarskiej.

Przewiduje się dalsze duże nakłady na meliorację w wysokości 1 mld 816 mln złotych. W zamierzeniach na nową pięcioletkę znajdujemy również zadania budowy 5 POM i 82 ich filii, budowy 126 nowych agronomów, 25 lecznicz weterynaryjnych, 3 szkół rolniczych, elektryfikacji 999 wsi oraz szeregu innych przedsięwzięć. Program rolny przewiduje, że do roku 1970 kółka rolnicze obejmą swą działalnością wszystkie wsie, zaś za posiadane fundusze zakupią 7 tys. zestawów traktorowych, prawie 3 tys. agregatów omlotowych oraz znaczną ilość innych maszyn.

Na Plenum przedstawiono również główne założenia dotyczące rozwoju białostockiego przemysłu. Przewiduje się dalszą rozbudowę bazy wytwórczej przemysłu, opartego głównie na surowcach miejscowych. Realizacja zamierzeń inwestycyjnych w tym zakresie ma przynieść w 1970 r. wzrost wartości globalnej produkcji przemysłu o 37,6 proc. w stosunku do poziomu 1965 r. Zakłada się nieco szybszy rozwój produkcji przemysłu planowanego centralnie od przemysłu terenowego, zaś w dziedzinie produkcji eksportowej — przewiduje się jej podwojenie.

Przedstawione wyżej zamierzenia w dziedzinie rozwoju przemysłu wiążą się z problemem stworzenia w latach 1966—1970 niezbędnej ilości nowych miejsc pracy. Przyrost zasobów siły roboczej w przyszłej pięcioletce — według aktualnej prognozy demograficznej — ma wynieść prawie 57 tys. osób. Projekt planu zakłada zatrudnienie poza rolnictwem 37,7 tys. osób, przy czym znaczna część nowych miejsc pracy wiąże się z realizacją planu inwestycyjnego. Pełne rozwiązanie problemu zatrudnienia wiąże się z wyzwoleniem wszystkich rezerw, tkwiących w gospodarce województwa. Przed radami narodowymi stanie problem tworzenia dalszych nowych miejsc pracy drogą bezinwestycyjną lub przy minimalnych nakładach, szczególnie w dziedzinie usług.

Omawiane zamierzenia na lata 1966—1970 ujmują m. in. plany rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Przewiduje się, że w przyszłej pięcioletce zbuduje się 53,5 tys. izb mieszkalnych typu miejskiego, to jest o 10,6

proc. więcej niż w bieżącej pięcioletce. W tym — ze środków rad narodowych — 12,424 izby, budownictwa spółdzielczego — 21,940 izb, budownictwa resortowego i zakładów pracy — 5,185 izb oraz około 14 tys. izb w ramach budownictwa indywidualnego, przy kredytowej pomocy państwa. Realizacja tych zamierzeń wiąże się z koniecznością obniżki kosztów budownictwa mieszkaniowego.

Wśród wielu planowanych założeń — na uwagę zasługuje również przewidywany rozwój szkolnictwa. W związku z wprowadzeniem 8-klasowej szkoły podstawowej — w przyszłym planie pięcioletnim zamierza się kosztem 564 mln zł wybudować m. in. 97 budynków nowych szkół podstawowych, 2 liceów ogólnokształcących i 6 szkół zawodowych — o łącznej liczbie 804 nowych izb lekcyjnych.

Projekt planu pięcioletniego przewiduje także rozwój placówek służby zdrowia. Do roku 1970 czynnych ma być 125 przychodni, na wsi zaś — 33 nowe ośrodki zdrowia. Nastąpi również dalszy rozwój przemysłowej służby zdrowia.

Obok projektu planu rozwoju gospodarczo-społecznego województwa w latach 1966—1970, którego niektóre momenty omówiono w niniejszej publikacji, w obradach Plenum spora miejsca zajęły zagadnienia działalności rad narodowych. Plenum KW dokonało analizy realizacji uchwał VIII Plenum KC z czerwca 1961 r., dotyczących działalności rad narodowych. W analizie tej rozpatrzono m. in. problemy decentralizacji uprawnień i odpowiedzialności w systemie rad, rozwoju ich funkcji koordynatora całokształtu gospodarki terenowej, umocnienia powiatowych rad jako podstawowych ogniw w całym systemie władzy oraz podniesienia roli gromadzkich rad narodowych w kierowaniu rozwojem rolnictwa.

W oparciu o uchwały III Plenum KC — zebrane plenarne KW naszej partii nakreśliło kierunki i zadania pracy politycznej wojewódzkiej organizacji partyjnej w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL i rad narodowych.

KRONIKA KULTURALNA

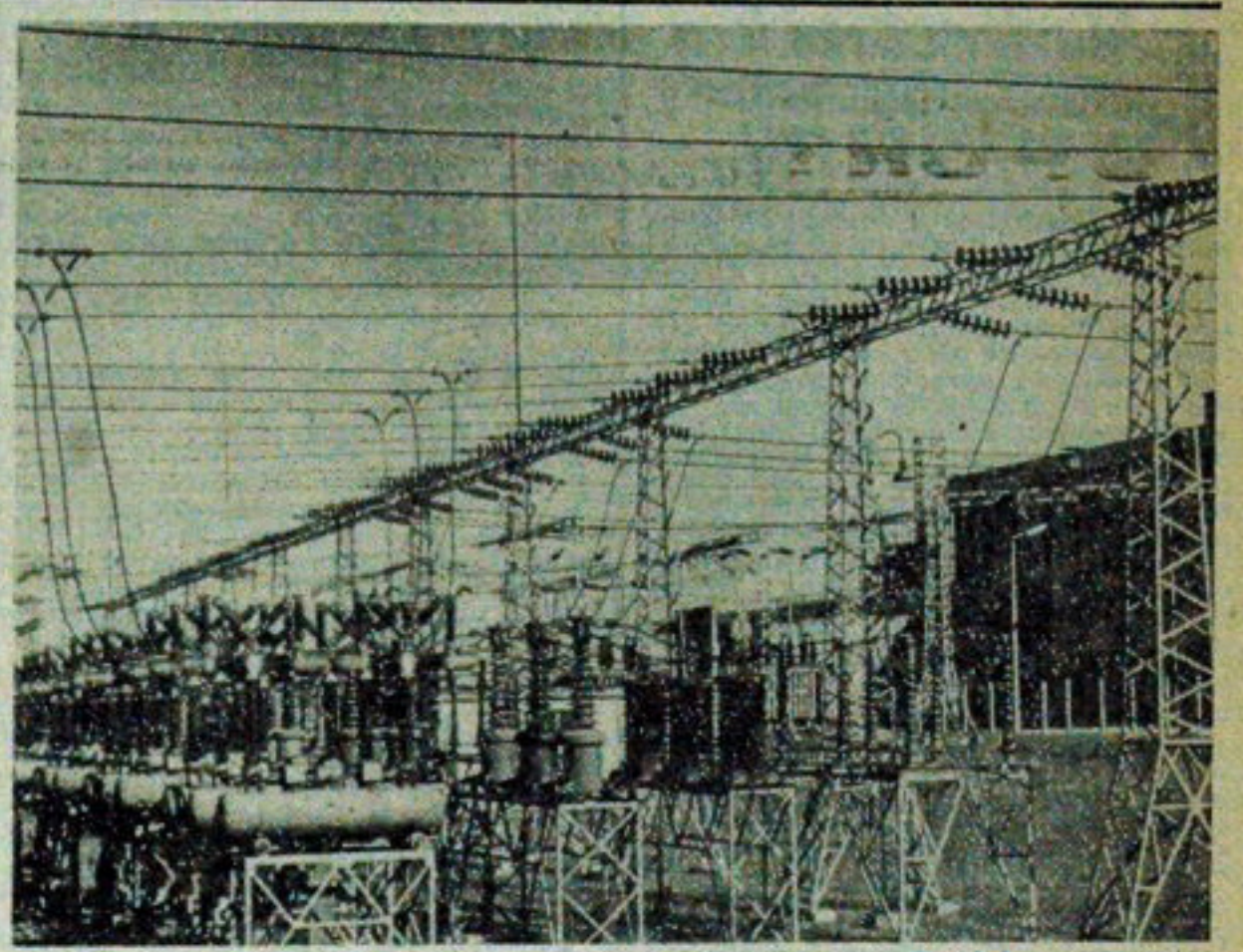
Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru oba białostockie teatry — Dramatyczny im. A. Węgrki i Lalek „Swierszcz” dawac będą przez trzy dni po kilka przedstawień. Dramatyczny „Kopciuszka”, „Zemsta” i „Przerwa w podróży”, Lalek — „Tygryś i Pietruś”. Na niektóre przedstawienia zaproszono dzieci z domów dziecka i pogotowia milicyjnego. Po każdym z przedstawień widzowie wręczac będą swoim kwiaty, by w ten sposób podziękować im w dniu ich święta za popularyzację sztuki. Główne uroczystości odbędą się w Teatrze Dramatycznym 27 bm. po przedstawieniu „Zemsta”, a w Teatrze Lalek po spektaklu w Łomży.

Od 27 bm. rozpoczął próby z Kielecką Orkiestrą Symfoniczną, która niedawno obchodziła 25-letnie swoje istnienie, dyrektor białostockiej Orkiestry Symfonicznej, Jan Kulaszewicz. Na program koncertów przygotowanych przez niego dyrygenta złożą się utwory Tadeusza Strużala, Ignacego Paderewskiego, Franciszka Schuberta. Pobyt dyrektora Kulaszewicza w Kielcach jest jednym z przejawów stałe pogłębiającej się współpracy między czterema województwami: lubelskim, warszawskim, kieleckim i białostockim. Dyrektor Kieleckiej Orkiestry Symfonicznej, Karol Ambili bawił już w Białymstoku i koncertował z naszą orkiestrą. Dyrektor Kulaszewicz składa więc obecnie kieleckim muzykom rewizytę.

Prace uczniów Liceum Technik Plastycznych w Suprasiu wystawiane były w białostockich klubach, m. in. „Siedmiu” WRN, „Herkulesach” oraz w niektórych domach kultury i świetlicach. Obecnie dyrekcja liceum przygotowuje kolejny rezerw malarstwa i tkactwa na wystawę obywatelską, która już od kwietnia rozcznie wędrować po świetlicach, domach kultury i klubach organizowanych w różnych miejscowościach województwa.

Trójka naszych recytatorów została wyróżniona na centralnych eliminacjach XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Szczecinie. Uczennica Liceum Pedagogicznego w Augustowie, Janina Hawrylak zajęła trzecie miejsce w kategorii młodzieży szkolnej, a Leszek Pilecki, student Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Leszek Swisłocki, przedstawiciel teatru porażki „Metafora” przy WDK otrzymali wyróżnienie. Pierwszy w kategorii młodzieży akademickiej, drugi — amatorów. Gratulujemy. Jest to duży sukces, gdyż poziom konkursu był wysoki, a reprezentacje poszczególnych województw liczne i dobrze przygotowane.

Już po raz drugi w tym roku przyjeżdża do Łomży na początku kwietnia zawsze serdecznie witany w tym mieście Teatr Ziemi Mazowieckiej. Po „Wiernej rzecz” Zeromskiego, która prezentowana była poprzednio i spotkała się z dużym zainteresowaniem, teatr wystawi adaptację „Don Kichota” Cervantesa. (K)



Fragment rozdzielni wysokiego napięcia w elektrowni „Konin”, największej w kraju siłowni opalanej węglem brunatnym. CAF — fot. Szyperko

NIEWYBACZALNA ZBRODZIA

TO JUŻ naprawdę przechodzi ludzkie pojęcie. Nie mieści się absolutnie w jakichkolwiek ramach logicznego rozumowania i zdrowego rozsądku. Oto państwo mieniące się od lat kolebką „demokracji, wolności i humanitaryzmu” stosuje najbardziej barbarzyńskie metody w rozpętanej przez siebie wojnie. Oto Stany Zjednoczone — bo o nich tu mowa — sięgają w imię swych imperialistycznych celów do straszliwej broni chemicznej w walce z ludową partyzantką Południowego Wietnamu.

Tej właśnie haniebną zbrodni poświęcamy w całości dzisiejszy przegląd tygodnia.

Stwierdzić trzeba, że politycy Białego Domu wzięli na siebie rolę zandarma między narodowego. Nie kto inny, jak właśnie oni decydują, w którym punkcie kuli ziemskiej znajdują się zagrożone „podstawy wolności i demokracji” i nie wahają się przed stosowaniem najbardziej haniebnych metod gwałtu i przemocy. W obecnej chwili skoncentrowali swe wysiłki w rejonie Indochin.

Od kilku tygodni organizują oni pirackie najezy bombowe na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Jednocześnie z całym światem rozpoczęli obecnie walkę z ludową partyzantką w Wietnamie Południowym. Względem moralne nie mają dla nich żadnego znaczenia. Gdy przekonali się, że nalo-

ty bombowe nie zbliżają ich bynajmniej do zwycięstwa chwycili się nowej, strasznej broni. Sięgnęli po gazy bojowe.

Specjaliści wojskowi Stanów Zjednoczonych, a więc państwa mającego ambicje kroczenia na czele cywilizowanego świata, z otwartością i logiką godną lepszej sprawy starają się przekonać opinię światową, że stosowanie „gazów obojętniających” daje im... oszczędności, ponieważ ponoszą mniej strat w sprzecz i w ludziach. Czyż nie jest to najbardziej cyniczna logika rozumowania? Zgodnie z konwencją genewską sprzed 40 laty narody świata zżodnie wyrzekły się

stosowania haniebnych metod wojny chemicznej. Jednak dla „humanistów” amerykańskich nie stanowi to żadnej przeszkody. A przecież nawet w najokropniejszej z dotychczasowych wojen — w II wojnie światowej — nikt nie odważył się użyć gazów bojowych. I oto teraz kraj najwyższej kultury burżuazyjnej sięga bynajmniej nie w obronie własnej niczym nie zmuszony do straszliwej broni chemicznej przeciwko jednemu z najsłabszych narodów, który nie zdążył jeszcze zakosztować wolności. Czy wszystkie te zbrodnicze czyny są dziełem przypadku, wymysłem pojedynczych a-

wanturników? Absolutnie nie. Fakty wykazują, że agresja w Wietnamie była starannie przemyślana i przygotowana. W celu realizacji tych działań odkomenderowano swego czasu szefa sztabu sił zbrojnych USA gen. Taylora, na stanowisko ambasadora w Saigonie. Jest on jednym ze zwolenników kontynuowania walki z ludem Wietnamu.

Użycie gazów bojowych w wojnie wietnamskiej przez Stany Zjednoczone spotkało się z powszechnym oburzeniem i potępieniem opinii publicznej całego świata.

Warto śledzić do komentarzy prasy zagranicznej na ten temat.

zów użytych w Wietnamie. Te wyjaśnienia w sprawie „niebezpiecznych” gazów nie uspokoiły jednak poruszenia jakie ta sprawa wywołała na świecie.

Przy najlepszej nawet woli trudno jest tu zrozumieć politykę amerykańską. Widać to w szczególności w Wielkiej Brytanii, gdzie premier Wilson ma trudności z usprawiedliwieniem przed swą opinią publiczną bezwarunkowego poparcia dla USA. Natomiast minister spraw zagranicznych, Stewart, na próżno usiłował uspokoić opinię brytyjską twierdząc, że po spotkaniu z prezydentem Johnsonem „pozostaje przekonany, iż Amerykanie nie szukają rozstrzygnięcia wojny w Wietnamie”.

Wrażenie to kontrastuje w sposób osobliwy z deklaracjami gen. Taylora, wedle których nie będzie żadnych ograniczeń dla wojskowych operacji w Wietnamie.

Na zakończenie swego artykułu dziennikarka francuska pisze, że „w tej przerażającej grze w pokera, która rozgrywa się w południowo-wschodniej Azji może się okazać, że nie wszystkie atuty znajdują się w rękach Amerykanów”.

Tak, nie wszystkie atuty znajdują się w rękach Amerykanów. Historia dowodzi, że nie ma takiej siły, która by mogła ujarzmić naród walczący o swą wolność i niezależność. Najlepiej przekonali się o tym Francuzi, którzy próbowali przed laty utrzymać w swojej zależności ludność Półwyspu Indochińskiego. Wcześniej czy później tę prawdę historyczną muszą zrozumieć również Amerykanie.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

Oto co pisze czwartkowy dziennik zachodnioleniecki „Frankfurter Rundschau”. „Gdzie prowadzi ta wojna? Czy użycie gazów było przysiężeniem się, że polityczna walka została przegrana i że decyzja powinna zostać wymuszona przy pomocy wszystkich środków militarnych? Istnieje obecnie wielkie niebezpieczeństwo, że Ameryka wmanewrowuje się coraz bardziej w „lepy zaułek”, z którego nie będzie się mogła wycofać bez katastrofalnej utraty twarzy”.

Natomiast dziennikarka francuska Lucienne Hubert Rodler pisze m. in. w „La Nation”: „DM — wyzwoluje kichanie. CM — wywołuje płacz. CS — wywołuje mdłości. Nie chodzi tu o szaradę, lecz o wyjaśnienia dostarczane przez Waszyngton na temat ga-



A. MOREIRA LIMA w Białymstoku

29 bm. wystąpi w Białymstoku laureat II nagrody na tegorocznym Konkursie Chopinowskim, brazylijski pianista ARTHUR MOREIRA LIMA. Na zdjęciu widzimy go z laureatką I nagrody, Marthą Argerich z Argentyny.

Arthur Moreira Lima ma 25 lat. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w siódmym roku życia. Po studiach w Paryżu pod kierunkiem wybitnych pedagogów Marguerity Long i J. Doyen przeniósł się do konserwatorium moskiewskiego, gdzie jako stypendysta rządu radzieckiego studiował w klasie prof. Kerera. Jako solista zadebiutował w 1949 r. i od tego czasu odnosi sukcesy pianistyczne zdobywając wiele nagród i wyróżnień, m. in. na konkursach w Rio de Janeiro i Paryżu.

Pianista wystąpi w Białymstoku w Kinoteatrze Związków Zawodowych. (K)
CAF — fot. Sokolowski

Notatnik muzyczny

Do Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskich i Szkolnych Zespołów Chóralnych, organizowanego przez Wydział Kultury, Prezydium WRN, Kuratorium Okręgu Szkolnego i Białostockie Towarzystwo Muzyczne zgłosiło się 100 zespołów. Intensywność ruchu muzycznego w powiecie elekim potwierdza fakt, że zespoły tego powiatu stanowią jedną trzecią zgłoszonych. Niestety, nie wszystkie powiaty wykazują taką żywotność. Powiaty moniecki i olecki nie mają chórów, a pow. białostocki nie zadeklarował w ogóle swego udziału.

Eliminacje rejonowe chórów odbędą się w kwietniu, a najlepsze zespoły wystąpią w maju br. w czasie koncertu finałowego.

Od niespełna trzech miesięcy czynny jest przy sklepie muzycznym w Białymstoku Punkt Usługowy Naprawy Instrumentów Muzycznych prowadzony przez Centralę Przemysłu Muzycznego. Powstał on z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium WRN i Zarządu Wojewódzkiego Białostockiego Towarzystwa Muzycznego. Jest to czwarta tego typu placówka w kraju. O jej przydatności świadczy fakt, że przyjęła już blisko 100 zleceń z całego województwa.

Punkt zatrudnia trzech fachowców remontujących i konserwujących fortepiany, akordiony i instrumenty lutnicze. Przy remontach posługują się oni oryginalnymi częściami fabrycznymi polskimi i zagranicznymi. Punkt wykonuje również strojenia koncertowe, a jego pracownicy udzielają często bezinteresownych porad przy zakupie instrumentów muzycznych. (H)

B walczy białostockiego Klubu „Siedmiu” od lat nawiązywał do różnorodnych imprez, które bywały swego rodzaju wydarzeniami kulturalnymi w Białymstoku. Wojciech Siemion powiada, że w Klubie „Siedmiu” czuje się jakby na własnej scenie swojego „Teatru Jednego Aktora”. Przybóś, Lisiecka, Putramenta, Jastrun toczyli tam długie rozmowy z tłumnie zebraną publicznością. A obok tego własne inicjatywy artystyczne, jak chociażby ów „Koliber” sprzed lat, wystawy malarskie Lengiewicza, Rybiego i innych, czy też ostatnie „Słowo o Jakubie Szeli”. Każda z wymienionych i nie wymienionych imprez, nim została potraktowana słowami uznania, poprzedzona była pracami, często wręcz męczącymi przygotowawczymi. Współtwórcy i ci, którzy jedynie serdecznie sprzyjali poszczególnym artystycznym inicjatywom, miewali długie tygodnie niecierpliwych oczekiwań: uda się czy nie? Będzie wydarzeniem czy jedynie cichym wynikiem pracy tych, którym nie wystarczy biernie trawienie czasu.

Ostatnio mamy w Klubie „Siedmiu” nową, kolejną inicjatywę odbiegającą nieco charakterem od dotychczasowych. Ludziom, potrzebne są nie tylko przeżycia intelektualne,

PODYSKUTUJMY

CZAS SPÓŹNIONEGO ZEGARKA

Nie sugerujcie się Czytelnicy tytułem, bo wcale nie znaczy, że to, o czym piszę, tak się właśnie nazywa. Niemniej jednak zjawisko takie istnieje, staje się coraz bardziej powszechne w niektórych zawodach i właśnie dotyczy czasu, którym nie zawsze umiemy należycie gospodarzyć i zegarka, który przeważnie się spóźnia. Choć zjawiska tego nie dostrzegali jeszcze socjologowie i nie wykreśliłi statystycy, mówią o nim ludzie, których spotykamy na co dzień. A i my sami od czasu do czasu przeżywamy to w różny sposób, chociaż nie zawsze potrafimy określić jego przyczyny i sens.

Oddajmy głos zainteresowanym.

Mówi inżynier — włókiennik:

— Po pracy mam mnóstwo roboty. Nie, to nie jest praca społeczna, ani kolekcjonowanie znaczków. Zwykła, codzienna robota zawodowa. Wiesz, nowa technologia, bo przerabiamy włókna sztuczne i dlatego trzeba to rozpracować. A więc dokształcanie? Też nie. Po prostu w biurze nie ma czasu, bo jest sporo bieżących zajęć. Trzeba dopatrzeć, dopilnować, pokazać...

Ekonomista:

— W zakładzie pracy muszę koordynować, podejmować decyzje, prowadzić narady. To są zajęcia wymagające dużo czasu. Ale w domu mam względny spokój i mogę przemyśleć nie tylko całodzienny wysiłek, ale zastanowić się nad jutrem. Tego nie zrobisz patrząc w sufit, czy w ekran telewizora. Rozkłada się więc na biurku urzędowe papiery i wtedy można się naprawdę skupić.

Radca prawny:

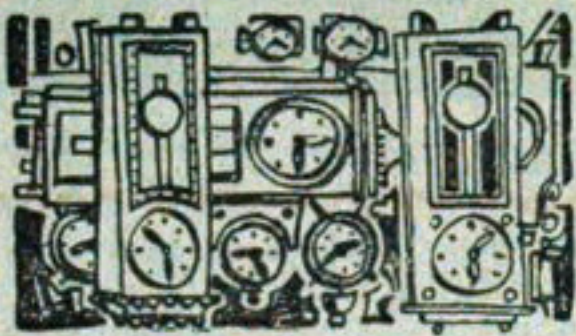
— W mojej instytucji wszystkie czynności prawne trzeba załatwiać „od ręki”. Wymaga to kilku dobrych godzin, bo wszystkie decyzje należy uzgadniać z zainteresowanymi wydziałami, wysłuchiwać petentów. Sytuacja rzecznika prawnego, to także reprezentacja swojej instytucji w sądach, arbitrażu. Człowiek nie jest encyklopedią i reszta nie musi mieć wszystkich przepisów w głowie. Za to w domu mam bibliotekę prawniczo-administracyjną. Po pracy jest więc czas na szukanie uzasadnień, precedensów. Nie robi się dla własnej przyjemności, ale wymaga tego praca zawodowa, która teoretycznie trwa ośmiem godzin.

Technik budowlany:

— Wolny po pracy czas przeznaczam częściowo na naukę i o to nie mam do nikogo pretensji. Jednak każdego dnia, przeważnie późnym wieczorem muszę przygotować się do pracy zawodowej w dniu następnym. Notuję, z kim mam się spotkać i co załatwić. O, chociażby dziś musiałem nieco dłużej załatwić w urzędzie sprawę asygnytu i nie zdążyłem podliczyć kart pracy. Jutro rano muszą być gotowe. Kiedy to zrobić? Oczywiście wieczorem.

Pracownica administracji:

— Mielibyśmy więcej interesantów z bardzo zawiłymi sprawami, potem była konferencja i musiałam być w pogotowiu!



Przed końcem pracy trzeba było iść na pocztę. Nie napisałam protokołów i nie zrobiłam wykazów. Wezmę to chyba do domu.

Są jeszcze i inne powody, dla których własne biura przenosimy do domów. Rozgadana narada, zbyt długo parzona kawa, przeciągające się z godziną na godzinę oczekiwanie na zapowiedzianą wizytę, obowiązkowo codziennie wymiana poglądów (plotek) na temat bliźnich, a także nie zawsze równomiernie rozłożona praca z naszej winy i z winy złej organizacji pracy, o której tak często lubimy mówić.

Dotyczy to nie tylko przedstawicieli wymienionych wyżej zawodów, ale znacznie większej liczby grup zawodowych, które nie potrafią zrobić porządku z własnym czasem i własnym zegarkiem.

Bezmienny jeszcze, choć powszechnie znany problem dotyczy także socjologów, ekonomistów ludzkiego wysiłku, działaczy zajmujących się organizacją dnia pracy i wypoczynku po pracy. Niech znajdą przyczyny i obmyślą recepty. Zaním jednak oni zabiorą głos, podyskutujmy sami. Społecznie. Nie zawsze w czasie godzin pracy. (WIR)

„Wiśniowy sad” w olsztyńskim wydaniu

Trwająca od kilku lat współpraca teatrów dramatycznych Olsztyna i Białegostoku ma swój wyraz w kilkunastu w ciągu roku wymianach obu zespołów. Na początku kwietnia znów gościł będziemy w Białymstoku zespół teatru olsztyńskiego, a nasi aktorzy wyjadą na występy do Olsztyna z „Pasierbami” Jerzego Putramenta, w reżyserii Teresy Zukowskiej i scenografii Z. Bednarowicza.

W wykonaniu aktorów Teatru im. S. Jarczaka zobaczymy „Wiśniowy sad” wybitnego prozaika i dramaturga rosyjskiego z przełomu XIX i XX w., Antoniego Czechowa. Przygotowując tę sztukę na olsztyńskiej scenie reżyser, Maria Kaniewska potraktowała ją jako „najsmutniejszą komedię”. Oprawę scenograficzną zaprojektował Józef Zboromirski, a muzyczną, Włodzisław Jarmolowicz. Odtwórczynią głównej roli, Lubow Raniewskiej jest Krystyna Karkowska.

„Wiśniowy sad” grany będzie na dużej scenie Teatru Dramatycznego im. A. Węglarki od 2 do 4 kwietnia. Początek przedstawień o godz. 19-tej. Na małej scenie teatru olsztyński aktorzy zamierzają pokazać w tym samym czasie na dwóch zamkniętych przedstawieniach adaptację słownej książki Małapartego „Kaputt”, znanej już częściowo białostoczanom z inscenizacji w „Teatrze Propozycji”. (K)

Podobno BARGŁÓW to jedna z najstarszych osad Ziemi Augustowskiej. Podobno słynęła niegdyś z tradycji kulturalnych, akcji społecznych. Nie wnikiem w tradycje i historię tej osady, chociaż czasem nie jest to bez znaczenia dla dnia dzisiejszego.

Osada leży przy bardzo ruchliwym szlaku prowadzącym na Pojezierze Suwalsko - Augustowskie. Chociaż zimą szlak turystyczny jest martwy, ale nowa szosa Augustów - Grajewo, a dalej do Białegostoku, Łomży i Warszawy nie pustoszeje. Dwie rzeczy zauważa przyjeżdżający do Bargłowa. Pierwsza to czystość osady, dużo ładnych domów, nowe budowlę gminnej spółdzielni, szkoła. To cieszy. Ale jest i drugi obrazek. Ten już nie cieszy. Po południu i wieczorami można spotkać w Bargłowie grupki starszych i młodzieży wystających bezczynnie przed domami, przy szosie, nudzących się i czekających. Na co? Bo ja wiem! Może na znalezienie możliwości „zabicia” nudy, może na tego, który doloży się do „ćwiartki”. Potem jest bar, wódka... Ciąg dalszy wiadomy.

Czyby naprawdę tak było nudno w Bargłowie? Może na to pytanie odpowie tow. STRZAŁKO — przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej.

— Nie mamy w Bargłowie świetlicy, klubu, czytelni, kawiarni. Do Bargłowa nie przyjeżdża nawet kino. Jest co prawda remiza strażacka, gdzie niegdyś wyświetlano filmy, ale ma okratowane okna, a więc wynika sprawa bezpieczeństwa na wypadek pożaru, a po drugie nie ma tam pleców. Ktoś by więc tam w taką zimę wytrzymał na filmie. Są we wsi prywatne

telewizory i jest telewizor w szkole, gdzie programy ogląda tylko młodzież szkolna. Nie odbywają się u nas żadne akcje kulturalno-oświatowe.

Dlaczego panuje takamartwo kulturalna? Na to pytanie przewodniczący ma tylko jedną odpowiedź: — nie ma lokalu...

Największym inwestorem w osadzie jest gminna spółdzielnia. Ma najwięcej obiektów własnych, największe dochody. Zapytajmy co sądzi o „życiu” kulturalnym w Bargłowie tow. WRÓBLEWSKI — prezes GS.

— Nie, gminna spółdzielnia nie prowadzi żadnych akcji kulturalnych. W naszych lokalach nie ma pomieszczenia na placówkę

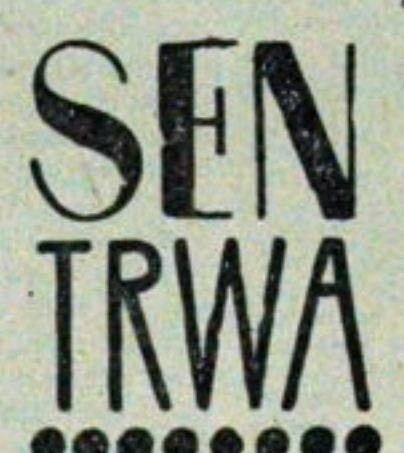
Od lat mówi się w Bargłowie o zbudowaniu własnej świetlicy, czy wiejskiego domu kultury. Na razie pozostaje to jednak w sferze mówienia.

W zapadłych wsiach, położonych daleko od szlaków komunikacyjnych są kluby „Ruchu”, GS-u, świetlice, czytelnie, a w takiej osadzie jak Bargłów — nic. A przypomina, że w Bargłowie jest siedziba Gromadzkiej Rady, Frontu Jedności Narodu, Komitetu Gromadzkiego partii, jest ZMW, liczne grono nauczycielskie...

W Bargłowie wybudowano wiele nowych obiektów. Wybudowano m. in. agromówkę. Agromówka — to chyba nie tylko mieszkanie dla agronoma, to ognisko kultury i oświaty rolniczej — jak określili mi ktoś w Bargłowie. Czy pomyślano o tym budując tam agromówkę? Czy pomyślano, żeby zrobić tam chociaż jedno pomieszczenie na skromną świetlicę rolniczą? Podobno myśli się już o budowie innej agromówki, w środku wiosny...

Trudno sobie wyobrazić dziś, po dwudziestu latach istnienia Polski Ludowej życie wsi bez rozrywek kulturalnych, bez akcji oświatowych, kina, a więc elementarnych potrzeb z tej dziedziny. Sądzę, że ten stan, jaki jest w Bargłowie, najlepiej obrazuje stosunek wszystkich tamtejszych czynników do kultury.

Nie chodzi o obryzmie inwestycje, o „pałac kultury”, o kilkuset tysięcy wydatki. To zrozumiałe. Sądzę, że chodził tam o jedno, o obudzenie się wszystkich organizacji, wszystkich instytucji z letargu i przystąpienie do działania. O to by mniej mówić o ożywieniu działalności kulturalnej, a więcej działać. Jak? — Tak jak w dziesiątkach podobnych miejscowości na Ziemi Białostockiej. (ao)



kulturalną. Nie budowano ich z myślą o dniu dzisiejszym. Ciężko, niedostosowanie do wzrastających potrzeb handlowo-usługowych. Jest źle, że panuje tu takamartwo kulturalna. Potrzebny jest obiekt. Może to być świetlica, czytelnia, klub, mniejsza o nazwę. Bez tego nie ma mowy o działaniu kulturalno-oświatowym. Czy gminna spółdzielnia wesprze inicjatywę otwarcia jakiegoś obiektu kulturalnego w Bargłowie? Na pewno! Damy na ten cel przynajmniej pięćdziesiąt tysięcy złotych...

artystyczne. Ludzie chcą pobawić się bez troski, pośmiać się, jak to mówi się, z byle czego. I czy do tego musi być zaraz konieczne alkohol, lokal rozrywkowy i oczywiście wydatki! Wielu przekonało się, że bez przesady wystarczy „Niedzielnego popołudnia” w Klubie „Siedmiu”. Pomyśl wcale nienowyy. Jego pochodzenie to nawet, można by powiedzieć, owa znana od lat tendencja „atrakcyjniania młodzieżowych zabaw tanecz-

ŚMIECH TO ZDROWIE

nych”. Ot, zwyczajnie, niewielki zespół rytmiczny, który nazwał się sobie „Trio Sigma”, gromadka młodych piosenkarzy i recytatorów, a przede wszystkim — kulturalna konferansjerka Jerzego Cieślaka — reżysera „Niedzielnego popołudnia”. A do tego jeszcze krótkie spotkanie z aktorem, solowy popis członka Białostockiej Orkiestry Symfonicznej czy coś w tym rodzaju.

Najważniejsza jednak jest konsekwentna, można by śmiało powiedzieć, „zaplanowana” atmosfera całokształtu czyli: pobawmy się sobie bez troski kilka godzin. Stąd też kiedy wyczerpią się piosenki, fraszki, dowcipy, wierszyki — kto ma życzenie może sobie potaćczyć, wypić kawę, pobawić się we własnym towarzyskim gronie. Impreza ta „chwyciła” szczególnie tym, że wszyscy jej uczestnicy są jej współtwórcami. Teksty są

tworem naszych białostockich dziennikarzy i literatów. Pomysły zabaw, żartów wypływają od samych uczestników. Wprawdzie Jerzy Cieślak ciągle narzeka, że tekstów mu brakuje i domaga się nowych ale to wypływa z określonej przyczyny. Oto bywalcy, chociaż wśród nich jest spora grupa młodzieży, nie garną się do tańczenia, a chcą posłuchać, popatrzeć i oczywiście pośmiać się.

Dowodzi to określonego zapotrzebowania społecznego na tego rodzaju kulturalną rozrywkę.

Rozpisałem się na ten temat nie bez powodów. Chodzi bowiem o to, że „Niedzielnego popołudnia” są nie tylko miła, kulturalna rozrywka dla nielicznego przeciętne grona osób. Tego rodzaju imprezy organizować można w każdym klubie, w każdej świetlicy, w mieszkaniu i na wsi. Nie chcę umniejszać roli ani Jerzego Cieślaka, ani piosenkarzy Ireny Łazarczyk, ani też scenografii Stefana Rybiego i spółki. Pragnę jedynie podkreślić, że przy tego rodzaju imprezach aktywny udział wszystkich bez wyjątku uczestników jest ważny. Wtedy to bez większych wydatków finansowych, sami sobie zorganizujemy miłą, kulturalną wycieczkę. A to jest już bardzo ważną sprawą! Czasami nie trzeba wiele poza „dobrymi” chęciami. Podczas jednego z „Niedzielnego popołudnia” ktoś wymyślił i wygłosił wierszyk: „Gdy cię w domu czeka draka, przyjdź o piątej na Cieślaka”. A wszyscy śmiali się z tego jak co najmniej z Kolibla w telewizji. Śmiech to zdrowie! (H)

W MAGICZNYM KRĘGU MELPOMENY

ciąg dalszy ze str. 1

A jednak wszystkie te starania, powiedzmy sobie szczerze, nie zdołały wytworzyć wokół teatru gorącej atmosfery. Dlaczego? Wina jest po obu stronach — teatru i pewnej części społeczeństwa. Teatru, bo wciąż jest za mało ofensywny, za mało przekonywał, za mało pasją, wytrwałością, przekonaniem o celowości pracy popularyzatorskiej. Pewnej części społeczeństwa, a mianowicie — pewnych kręgów inteligencji, które przyjęły pozę niechodząca do teatru i tym się snobują. Pewno, że nie robi się z nikogo miłośnika teatru, trudno przecież uważać za inteligentnego człowieka, którego „program kulturalny” ogranicza się do tkwienia po kilka godzin dziennie przed telewizorem, grania w dyda oraz wysiadywania na kawie w PK, czy innych klubach i jeszcze na dożar tego szczytowania się tym, że... się igrze teatr. Taka postawa cechuje niestety — nawet niektórych ludzi mieniących się — artystami.

Uwagi te może i nie są na czasie. Takie było, jak Międzynarodowy Dzień Teatru, winno raczej skłaniać do peanów na cześć Melpomeny i jej wyznawców. Wybaczenie, nie uszanowałam zwyczajów. Do słów nie skłonił mnie jednak inny, niż zwykły charakter święta w Białostockim przybytku Melpomeny. Teatr Dramatyczny im. A. Rejki potraktował tegoroczny Międzynarodowy Dzień Teatru mniej odświętnie, bardziej roboczo, potraktował jako okazję do dodatkowych przedstawień dla mieszkańców miasta i na rzecz miasta, okazję

kontaktu z nowymi, rzadko zaglądającymi do teatru widzami. Może to dobry znak. Oby...

„Jeśli teatr umarł, niech żyje teatr” — tymi słowami zakończył cztery lata temu swoją odezwę, wydaną z okazji ogłoszenia 27 marca Międzynarodowym Dniem Teatru, Jean Cocteau. W tej sformułowanej formule żegnania odchodzących i witania nowego obieranych królów, zawarta jest głęboka prawda. Mówiono — kino pułoty krea teatrówi, wróżono — telewizja przekreśli celowość jego istnienia, perorowano — kryzys tej podstarzałej Muzy nieunikniony. A teatr wbrew przewidywaniom wychodził obronną ręką z każdej z ogniowych prób, ba, triumfował i wciąż w magiczny krąg swego oddziaływania nowe rzesze entuzjastów. Niech więc żyje teatr, a razem z nim wierni jego wyznawcy, spośród których przedstawiamy dziś kilku w kreskach scenografa teatru, Ryszarda Kuzyszyna.

Tekst: K. Marszałek
Kreski: R. Kuzyszyn



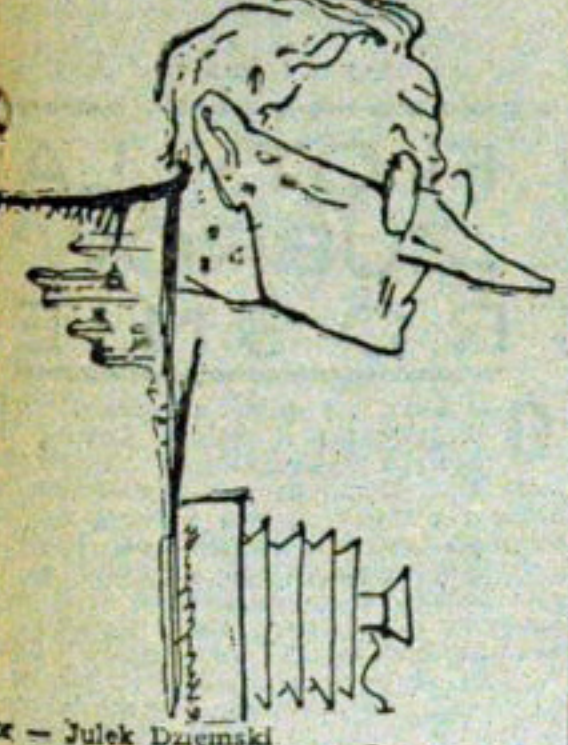
Aktor — Stanisław Jaskowski „SZKOŁA ZON”



Kierownik literacki — Lech Piotrowski



Autorka — Karina Waśkiewicz „ODWET”



Autorka — Julek Dziewicki



Scenarzysta — Józef Kościuczyk

Jesteśmy członkami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, organizacji cieszącej się największym w kraju dorobkiem w dziedzinie upowszechniania turystyki i krajoznawstwa. W niedziele będzie obradował zjazd okręgowy Towarzystwa, który stanie się okazją do podsumowania naszych dotychczasowych osiągnięć i wytyczenia programu działań na najbliższe lata.

Zjazd okręgowy jest okazją do przypomnienia się tym wszystkim, którzy zetknęli się z naszą działalnością jak również do przedstawienia się osobom, które nas jeszcze nie znają. Jesteśmy włóczęgami szukającymi wypoczynku na łonie natury. Można nas spotkać w lasach, nad malowniczymi jeziorami, na zboczach gór, krętych szlakach mało znanych rzek, przy nocnym ognisku. Można nas spotkać podczas wycieczek pieszych i kolarskich, spływów kajakowych, rajdów narciarskich i żeglarskich, na szlakach uczęszczanych i nieznanach, takich, na których łatwiej spotkać dziką, jelenia, łosia, żubra niż człowieka. Im bowiem dziksza i majestatyczniejsza przyroda tym większe prawdopodobieństwo spotkania włóczęgi spod znaku PTT-K. My to bowiem wytyczamy nowe szlaki turystyczne dla tych wszystkich, którzy nie lekają się lasu, wody i wypoczynku z dala od miast i wsi.

Jest nas obecnie 4.632 przereczonych w 73 kołach i 16 oddziałach PTT-K. Tysiąc sporów nas wyrobiło już sobie miano aktywistów społecznych, mocno zaangażowanych w różnorodną działalność Towarzystwa.

Duże znaczenie w naszej działalności posiada turystyka kwalifikowana, która łączy w sobie zdrowy wysiłek fizyczny z możliwościami wzbogacenia wiedzy o rodzinnym kraju, jego zabytkach historycznych, przyrodzie i osiągnięciach Polski Ludowej. Nad prawidłowym rozwojem tej formy turystyki czuwają okręgowe komisje społeczne: motorowa, kajakowa, narciarska, piesza, żeglarska, podwodna i kolarska.

Komisja Turystyki Motorowej zorganizowała w okresie sprawozdawczym 19 rajdów z udziałem 1660 uczestników, Komisja Turystyki Kajakowej — 21 spływów, w których uczestniczyło 497 osób, Komisja Turystyki Narciarskiej — 11 imprez z udziałem 1071 uczestników, Komisja Turystyki Pieszkiej — 137 imprez, w których wzięło udział 1168 osób, Komisja Turystyki Żeglarskiej, która przeszkoliła już 59 sterników jachtowych oraz 180 żeglarzy (posiada również sternika jachtowego morskiego), Komisja Turystyki Podwodnej — 10 imprez (225 uczestników) i Komisja Turystyki Kolarskiej, która zorganizowała 13 imprez (321 uczestników). Poza wymienionymi dyscyplinami w oddziałach białostockim i augustowskim uprawiana jest również turystyka motorowodna.

Obok imprez lokalnych komisje te organizowały również imprezy ogólnopolskie, jak np.: Centralny Zjazd Motorowców nad Wigrami, Ogólnopolski Spływ Metalowców Czarną Hańczą, Ogólnopolski Rajd Narciarski — „Wędrowki Północy” (w br. 300 uczestników), IV Wysokokwalifikowany Rajd Pieszki po Suwalszczyźnie, czy Ogólnopolskie Zawody Pletwonurków o „Puchar Wigier”. Komisje wysyłały również swych przedstawicieli na imprezy centralne organizowane w innych częściach kraju, podczas których reprezentanci Białostoczczyzny odnieśli wiele sukcesów, jak np. ostatnio i miejsce w Centralnym Rajdzie Narciarskim w Karkonoszach, zdobyte przez naszą 6-osobową drużynę.

Przed zjazdem okręgowym PTT-K

MY TURYSŃCI

Poza imprezami organizowanymi przez poszczególne komisje, byliśmy organizatorami ogólnopolskich zlotów turystów. W 1962 r. nad Jeziorem Rajgrodzkim z udziałem 3 tys. turystów, w 1963 r. nad jeziorem Wigry (3.300 osób) i w roku ubiegłym w Malinówce, w którym uczestniczyło 1.300 osób.

Niemale zasługi odnotowały również na swym koncie: Okręgowa Komisja Krajoznawcza popularyzująca najciekawsze rejon województwa, poprzez opracowywanie różnych map turystycznych, współorganizowanie atrakcyjnych imprez krajoznawczych, szkolenie przewodników, ochrona zabytków historycznych oraz zabytków przyrody, a także Okręgowa Komisja Młodzieżowa i jej trzy podkomisje: Młodzież Szkolnej, Studenckiej i Pracującej.

Znaczne sukcesy odnieśliśmy również w dziedzinie turystyki masowej. Korzysta ona z usług biur Obsługi Ruchu Turystycznego w Augustowie i Białymstoku z ekspozyturą w Białowieży. ORT augustowski obsłużył w ostatnich trzech latach 464 wycieczki turystyczne z łączną ilością 28.492 uczestników, mając przy tym obroty w wysokości 1.257.771 zł, zaś ORT białostocki — 2.756 wycieczek z ilością 154.946 uczestników (obroty — 2.614.571 zł).

Turystyci ci korzystali w znacznej mierze z istniejącej na Białostoczczyźnie bazy noclegowej, która zapewniła w roku ubiegłym 68.025 noclegów. Najpoważniejszym elementem tej bazy są domy wycieczkowe PTT-K w Augustowie, Białowieży, Starym Polwarku, Tykocinie i Goldapi. Oprócz tej stałej bazy ORT-y zapewniają również turystom noclegi w kwaterach prywatnych. W roku ubiegłym np. Biuro ORT-u w Białowieży udzieliło turystom w kwaterach prywatnych 4.566 noclegów zaś Biuro ORT-u w Augustowie — 7.249 noclegów.

Myślimy już o nowym sezonie turystycznym. Szykując się na spotkanie lata, przygotowujemy sprzęt turystyczny i wędkarski, aby był gotowy gdy nadejdzie pora wyruszenia na szlaki znane i nieznanne.

Zapraszamy Was serdecznie na wspólną wyprawę.

STANISŁAW GAJEK



O „trofeach“ naukowych z Puszczy Białowieskiej

Puszcza Białowieska — prasiara knieja, siedlisko dzikiego zwierza, spichlerz wojsk królewskich i teren łowów dawnych władców Rzeczypospolitej. Zamierzchle to czasy, o których dziś przypominają tylko dawne kroniki dziejopisów. Dziś rzadko zapuszcza się tu myśliwy.

Od wielu lat „łowcy” w Puszczy Białowieskiej rozpoczęła nauka polska. Zastępy naukowców „polują” tu z mikroskopem, lupą, siatką na owady, próbówką, aparatem fotograficznym.

W jednym z budynków stojących na terenie Białowieskiego Parku Narodowego mieści się Instytut Badawczy Leśnictwa — Pracownia Lasów Pierwotnych, jedyna tego rodzaju placówka w Polsce. W zacisznych gabinetach i laboratoriach tego Instytutu powstają prace naukowe, o których głośno w świecie, a o których przeciętny turysta błądzący po Białowieży wie bardzo mało. Zajrzyjmy więc do tej placówki naukowej i uchylimy rąbka z tajemników jej prac.

Do gabinetu dr Aleksandra Sokolowskiego, kierownika Instytutu Badawczego Leśnictwa trafiłem w szczególnym momencie. Właśnie pan Sokolowski postawił kropkę nad „i” w swojej pracy habilitacyjnej. Gratuluję przyszanemu docentowi i z niemalym zdziwieniem spoglądam na tego trzydziestoletniego naukowca, który w ciągu kilku lat uzyskał w Puszczy Białowieskiej tytuł doktora, obecnie zdobył docenturę, a w najbliższych latach — w co bardzo wierzę — otrzyma tytuł profesora.

Rozmowę naszą zaczynamy od Instytutu i jego prac naukowych. Zaraz w pierwszych latach po wojnie Ministerstwo Leśnictwa „usadowiło” w Białowieży Instytut Badawczy Leśnictwa. Celem tej placówki jest badanie roślinności Białowieskiego Parku

Narodowego, ściślej, ekologia lasów naturalnych. A więc badanie wzajemnych stosunków między organizmami żywymi, a otaczającym je środowiskiem. Białowieski Park Narodowy, Puszcza Białowieska i ostępy leśne w innych pozostałościach puszczańskich na Ziemi Białostockiej, stwarzają jedyny i niepowtarzalny w skali europejskiej „poligon” do badań naukowych tego rodzaju.

Od kilku lat Instytut rozciągnął swoje badania i na inne zespoły leśne na Białostoczczyźnie, a szczególnie na Puszcze Knyszynską i Puszcze Augustowską. Chodzi o to, żeby Białowieski Park Narodowy jako las pierwotny badać w jego powiązaniu z regionem, a nie jako wyodrębniony zespół leśny rządzący się — ze względu na ścisłą ochronę — szczególnymi prawami.

Naukowcy Instytutu Badawczego Leśnictwa w ciągu dwudziestoletniej działalności opublikowali prawie 120 prac naukowych ze swojej dziedziny, prac, z których wiele jest znanych w sferach naukowych całego świata. Większość z tych prac dotyczy szaty roślinnej Białowieskiego Parku Narodowego i ma charakter odkrywczy. Szczególnie doniosłe znaczenie mają prace naukowe i popularno-naukowe prof. dr Jana Jerzego Karpińskiego, jedynego chyba z największych współczesnych znawców Puszczy Białowieskiej. Prof. Karpiński jest autorem ponad 40 prac naukowych i popularno-naukowych.

Ponieważ tytuły poszczególnych prac naukowych niewiele mnie, laikowi mówią, pytam więc dr Sokolowskiego, jaką wartość nie tylko teoretyczną, ale i użytkową mają prace Instytutu Badawczego Leśnictwa? A więc szereg prac naukowych tej placówki

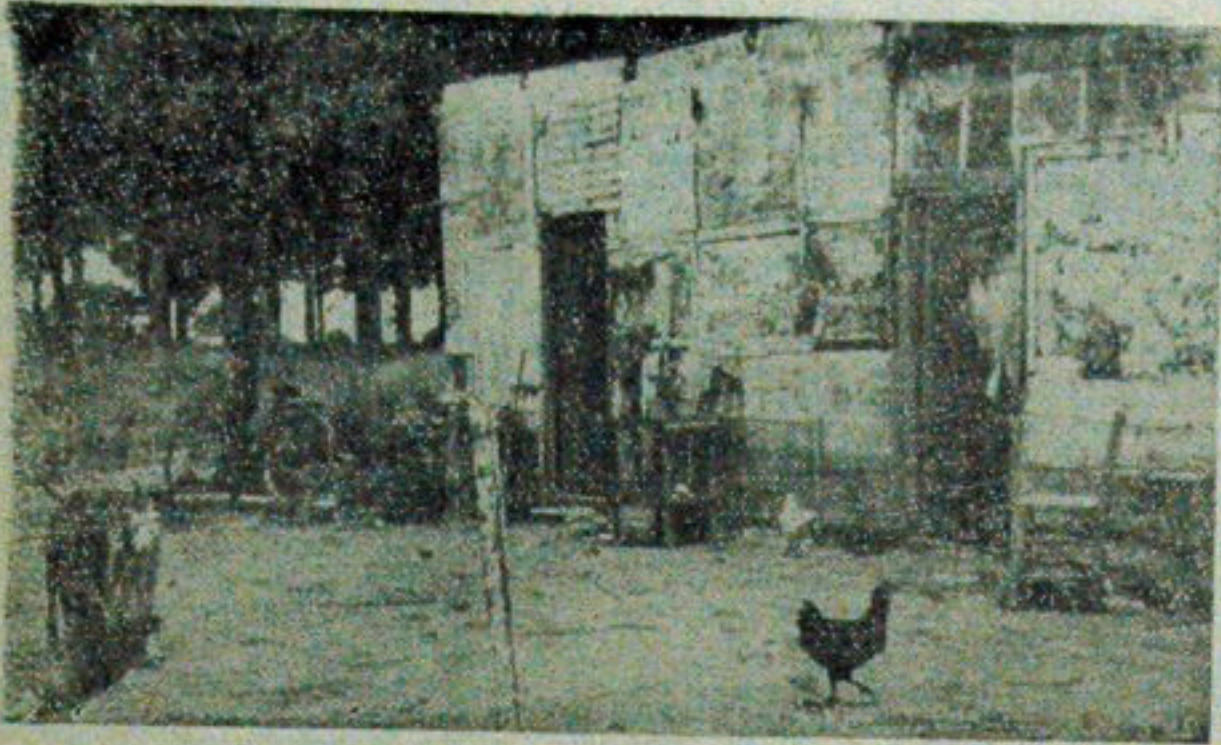
pozwała na lepsze poznanie życia lasów naturalnych i eksploatowanych, — a co za tym idzie — na lepsze gospodarowanie tymi bezcennymi skarbnicami natury. Lepsze planowanie, eksploatawanie, odnawianie hodowli i pielęgnacja. Na podstawie badań pracowników naukowych IBL-u został wypracowany system typologiczny lasów mający ogromne znaczenie gospodarcze. Badania w Białowieskim Parku Narodowym pozwoliły wykryć szereg gatunków owadów mało znanych dotychczas. Na przykład badania nad kornikiem — jedynym z groźnych niszczytelni lasów — przyczyniły się do rozszerzenia wiedzy o tym szkodniku, co ułatwiło walkę z nim. Szczególne znaczenie ma walka biologiczna ze szkodnikami, gdyż walka chemiczna chociaż skuteczna, jest bronią obusieczną; zabija szkodniki i żyjątkę pożyteczną.

Dr Sokolowski przytacza dwa charakterystyczne przykłady ze swoich badań poza obrębem Białowieskiego Parku Narodowego. Będąc w Puszczy Augustowskiej w Nadleśnictwie Balinka natknął się na zespół osiki, która zadziwiła go swoimi rozmiarami i wiekiem. Teoria twierdzi, że drzewa te żyją tylko kilkadziesiąt lat, a potem szybko próchnieją i obumierają. Rzeczywistość z Puszczy Augustowskiej wykazała, że tamtejsze osiki mają prawie po 150 lat, są zdrowe i dobrze „się czują”. A osiki — to drzewa, które szybko rosną i szybko dają surowiec. Naukowe opracowanie zjawiska z Puszczy Augustowskiej być może pozwoli odkryć nieznanne dotychczas tajniki żywotności i rozwoju osiki.

W Puszczy Knyszynskiej, w zespole Złota Wieś, dr Sokolowski natknął się na grupy jesionów i wiązów rosnących w miejscach nietypowych dla tych drzew. I znowu badania naukowe może pozwoli wypracować metody hodowli tych cennych gatunków na obszarach, na których dotychczas teoretycznie nie przewidywano ich hodowli.

Prace trwają nadal. W tej chwili Instytut Badawczy Leśnictwa Białowieży ma w realizacji piętnaście prac naukowych. Oto niektóre z nich: Dynamika odnowienia naturalnego drzew leśnych w Białowieskim

ciąg dalszy na str. 6



Siedziba gauca — robotnika rolnego — bywa często zwykłą leplanką.

Z WIZYTĄ W GAUCZÓW

Fotoreportaż AR z Argentyny

Prawie 40 milionów sztuk bydła posiada dzisiaj Argentyna, a ludzie, którzy zajmują się hodowlą tego gigantycznego stada, zwani są gaucami. Gauco więc, to południowoamerykański odpowiednik „cowboya”. Przebywając od dawien dawna na stepach, wytworzył sobie własny styl życia, a nawet własną kulturę i sztukę: istnieje poezja gaucowska, pieśń gaucowska, a przedmioty codziennego użytku i broń zdobione były ornamentami, jakich gdzie indziej się nie spotyka. Gauco stał się stopniowo synonimem człowieka honoru, fanatycznego bojownika o niezależność, poszanowanie godności ludzkiej, a wreszcie... romantycznego kochanka, śpiewającego serenady przy akompaniamencie gitary.

Na stepy argentyńskie, na osławioną „pampę” poczył się jednak wdzierać postęp techniczny, a równolegle z tym procesem uległa przeobrażeniom sylwetka samego gauca. Zamiast konia z ozdobną uprzęcią — używa dziś gauco terenowego samochodu należącego najczęściej do „estancjera” (czyli właściciela folwarku), zamiast układania pieśni i ballad — słucha radia i wyrusza się do najbliższego miasta na szerokoekranowy film. Dawno już utracił swoją niezależność; w obecnym układzie stosunków argentyńskich, stosunków obszarnczego posiadania ziemi, spadł do roli niskopłatnego robotnika rolnego na miesięcznej pensji — stąd rzadko mówi się o nim „gauco”, a

częściej „mensuale”, to znaczy „miesięcznik”. Pracuje 12 godzin na dobę pomniejszając dochody... „estancjera”, który z reguły przebywa gdzieś daleko, w mieście. Mieszka wraz z rodziną w betonowej chałupie, podobnej do bunkra, albo w zwykłym baraku, ubiera się w zwykłe miejskie „ciuchy”, gdyż taniej one kosztują.

Lubi jednak przypominać sobie dawne czasy i kiedy tylko może, hołduje starym tradycjom. W święta ludowe przywdziewa gaucowski strój: kapelusz kordobański i szerokie spodnie „bombachas”. Ma szacunek dla motoryzacji, ale chętnie jeździ konno — wprawnie i z fantazją jak niegdyś. Na co dzień nawet nosi przy pasie wielki nóż, produkowany już fabrycznie, ale według dawnych wzorów. Duma i umiłowanie swobody nie znikły z jego mentalności, są tylko przytłumione troskami bytu w nędznych warunkach i w tej czy innej formie zapewne dojdą kiedyś do głosu.

Tekst i zdjęcia:
Miroslaw Arczowski



Właściciel „estancji” rzadko zjawia się w swoim majątku; najczęściej wtedy, gdy chce sprawdzić rachunki i zainkasować pieniądze.

O „trofeach” naukowych z Puszczy Białowieskiej

Ciąg dalszy ze str. 5

Parku Narodowym. Dynamika zmian składu gatunkowego i struktury poszczególnych typów lasów w Parku Narodowym. Prace nad inwentarzem flory mszaków Białowieskiego Parku. Badania nad morfologicznym rozwojem świerka w Puszczy Białowieskiej.

Czestymi gośćmi w Instytucie są naukowcy z Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Bułgarii, Danii, Anglii. Cenią pracę naszych naukowców leśnych, przyjeżdżają, by poznać pracę Instytutu i jego „warsztat”. Czestymi gośćmi są tu również leśnicy polscy i ci od hodowli i ci od eksploatacji lasu. Prace naukowe IBL, służą jednym i drugiemu.

Jakże zespół naukowców wykonuje tę pionierską pracę w Białowieży? Zdziwiłem się gdy usłyszałem, że w IBL pracuje tylko trzech pracowników naukowych i siedmiu laborantów. Są to naukowcy, których już wychowała Polska Ludowa.

Wiem, że prawdziwi naukowcy nie lubią „reklamy”, ale pragnę przedstawić ich czytelnikom, szczególnie tym młodym, którzy szukają dróg życiowych.

Młody naukowiec, dr Sokółowski urodził się na kresach dawnej Polski. Od młodych lat umiłował przyrodę, a szczególnie las. Szkoła średnia, Uniwersytet Warszawski, magisterium — wszystko związane z nauką o lesie. W 1956 roku przybywa do Instytutu w Białowieży, w krainie, w której na

każdym kroku jest wiele do odkrycia. Publikuje jedną za drugą prace naukowe o Białowieskim Parku Narodowym. W 1961 r. broni pracy doktorskiej. Praca pt. „Zespoły leśne południowo-wschodniej części Niziny Mazowiecko-Podlaskiej”, zyskała duże uznanie naukowców w kraju i za granicą. W 1963 roku Ministerstwo Leśnictwa powierza dr Sokółowskiemu kierownictwo Instytutu w Białowieży. Mija niecałe 4 lata. Dr Sokółowski kierując Instytutem pracuje nad rozprawą habilitacyjną. Tytuł pracy: „Zespoły leśne Nadleśnictwa Zwierzyniec w Puszczy Białowieskiej”. Sądzi, że obroni ją jeszcze w tym roku. Na swoich koncie ma 30 opublikowanych prac naukowych. Trzy następne — w opracowaniu.

A życie osobiste? Żona pracuje w Instytucie. Wspólnota zainteresowań. Nauka, poszukiwania, odkrycia przysłoniły mu życie osobiste. Twierdzi, że pomimo oderwania od miasta i ich rozrywek, tu w puszczy czuje się najlepiej, jest na swoim miejscu. Telewizja łączy go ze światem, daje rozrywkę. Gdy jedzie do Warszawy, tęskni za Białowieżą, za puszczą.

Rozmowa znowu schodzi na temat Instytutu, nauki, prac badawczych, ochrony przyrody. Dr Sokółowski jest gorącym orędownikiem ochrony przyrody, a szczególnie pozostałości lasów naturalnych. Często nieplanowa, ale przemyślana eksploatacja lasów czyni nauce niepowetowane szkody.

Ziemia rodzi... garnki

WSPOMINAJĄC STARE DZIEJE...

Paweł Jasienica, we wstępie do wznowionej obecnie książki „Słowiański rodowód” wspomina, jak to wkrótce po Wielkanocy w roku 1416 zjawiał się u Władysława Jagielly poseł Ernesta Żelaznego, księcia Austrii, aby przekonać się, ile jest prawdy w tym, co opowiadał w Wiedniu pewien rycerz polski, niejaki Jan Warszawski:

— W królestwie polskim rodzą się same przez się i bez żadnej ludzkiej pracy różnego kształtu garnki — mówił.

Jagiello zabrał Austriaka na pola wsi Nachowo, leżącej pomiędzy Sremem a Kościanem, i w jego obecności rozkazał kopać jednocześnie w wielu miejscach. „Wszędzie znalazłono mnóstwo garnków rozmaitej formy i objętości, ręką samej przyrody dziwnie i misternie urobionych” — zanotował kronikarz.

„Był to pierwszy wypadek poszukiwań archeologicznych w Polsce” — dodaje Jasienica.

CO JADANO W GNEZNIU?

Już tysiąc dwieście lat temu uprawiano w Gnieźnie proso, pszenicę zwyczajną i drożdżarniastą, jęczmień, owses i żyto. Po sadach pielegnowano oprócz jabłoni, wiśni i czereśni również brzoskwinie i winogrodzi szlachetną. Hodowano winie, zabijając dwuletnie turkacki. Trzymano również bydło, owce, konie i kury. Gęsi i kaczki były rzadkością.

Towarzystwem człowieka był pies, a do łowienia myśli używano oswojonych łasic, które zdystansował dopiero później kot, importowany przez kupców ze Wschodu.

ŚWIĘTY ORZECH

Jeden z kronikarzy żyjących w XII wieku zapisał, że w Szczecinie leśniczyna była otoczona specjalną czcią, jako „święty orzech”. Starannie wyluskane z lupiny jądra laskowego orzecha składano jako ofiarę przed posągami bóstwa. Laskowe orzechy spożywać mieli prawo tylko kapłani i książęta.

POGAŃSKA OFIARA

Ostatnia ofiara pogańska na ziemiach polskich została złożona w roku... 1931! Na Śląsku, w pobliżu wsi Garniearska, w okolicach Ślęży, u stóp znajdującej się tam pogańskiej rzeźby kultowej, tzw. Mnicha; ustawiono naczynie z gotowanymi kartoflami.

Zapytana w roku 1931 o ten zwyczaj mieszkanka wsi Strzegomiany, Słazaczka Maria Cebula powiedziała, że dobrze sobie przypomina te i tym podobne obyczaje.

Na Ślęży, na stokach góry Sobółka, znajdują się starodawne rzeźby kamienne z V wieku — „Panna z rybą”, dwa „Niedźwiedzie” — wspomniane „Mnich” oraz inne, w liczbie piętnastu, z wyrytymi na nich znakami magicznymi. Pod tymi rzeźbami odprawiano obchody „Sobółki” aż do roku 1925, kiedy to zakazał ich odprawiania arcybiskup wrocławski.

KONIK INKRUSTOWANY SREBREM

Badając Opole, wykryto wśród zwalisk drewnianego domostwa małą figurkę magiczną. Był to konik wyrzeźbiony ze zwykłej kory, lecz z oczkami inkrustowanymi srebrem. Srebrna była również taśma opasująca pierś. Po zdjęciu jej ukazał się znak magiczny w postaci ukośnego krzyża. Srebrna wstążka ukrywała go przed okiem niepowołanych. Rzeźba pochodzi z XI w.

BURSZTYNOWY MŁOTECZEK

W Gdańsku, podczas prowadzonych tam wykopalisk, natrafiono na występujące obok siebie emblematy starej i nowej wiary: bursztynowe krzyżyki obok amuletów pogańskich, szkapierze zawierające wewnątrz mech, a także bursztynowe młoteczki, symbol skandynewskiego bóstwa Thor.

DAWNIEJ NIE BYŁO MARIII

Nadawanie imienia Marii uważali Polacy za świętokradztwo aż do XVIII w. Jedyną Marię występującą w naszych dziejach — to królowa francuskiego pochodzenia.

Również imiona Mieszko, Bolesław, Władysław, Leszek, Ziemowit i Kazimierz służyły tylko królom i książętom z dynastii Piastów. Dopóki żyli Piastowie, nie śmiały ich imion przybierać nikt inny, nawet magnat.

IUS NAUFRAGII

W XII wieku istniało prawo — ius naufragii — którego mocą wszystko, co tylko wypłynęło z rozbitego okrętu, zarówno towar, jak i ludzie, przechodziło na własność mieszkańców wybrzeża, przy którym rozbijał się okręt. Prawo to stanowiło zachętę dla dawania i brzegów mylnych sygnałów, np. w nocy przy pomocy ognia. Dzisiejszy półwysp Hel, składający się wówczas z łachucha wysepek, stwarzał po temu dogodne warunki.

Z biegiem czasu przywilej obrabowywania wraków okrętowych stał się wyłącznikiem własności monarchów, którzy mogli obdarzać nim zasłużone osoby lub instytucje. Tak np. w XIII wieku klasztor w Oliwie sprawował ius naufragii od Gdańska aż po jeziorko Puck. Kazimierz Jagiellończyk, przyjmując w roku 1454 pod swoje berło Pomorzanie, przyrzekł prawa tego nie wykorzystywać. Jednakże jeszcze Zygmunt August potrafił nadawać ius naufragii, a i w wieku XVII — je stosowano. Po raz ostatni wspomina się o nim w Kodeksie Zamojskiego, lecz już jako o przestępstwie.

Z książki Pawła Jasienicy
„Słowiański rodowód”,
PIW, 1965 r.

wybrał i opracował A. C.

FLOTYLLA „ŻUBRÓW” ROŚNIE

Od kilku lat działa na Białostocczyźnie Spółdzielni Wojewódzki Społeczny Komitet Budowy Flotyli „Żubrów”. Celem działania tego Komitetu jest gromadzenie funduszy i budowa sprzętu pływającego oraz urządzeń wodnych. Ostatnio odbyło się posiedzenie wspomnianego Komitetu, na którym podsumowano działalność. W tej chwili już w 12 powiatach działają Komitety. Po wstawięto Budowy Flotyli „Żubrów”. Do najaktywniej działających należą Komitety w Elku, Olsztynie, Suwałkach, Sejnie i Lomży. Z różnych źródeł, a przede wszystkim z dofinansowania różnych instytucji i zakładów pracujących w województwie, Komitet zgromadził pokaźną sumę na budowę sprzętu wodnego, która zamyka się w liczbie ponad 800 tysięcy złotych. Dotychczas w czasie za uzyskane fundusze zakupiono już kilkadziesiąt jednostek pływających. W tym roku następujący sprzęt: 8 łodzi motorowych typu „Alga”, 13 łodzi żaglowych różnych typów, 80 kajaków, 2 aparaty do nurkowania, 3 silniki przyręczne do łodzi. Ponadto zakupiono wiele sprzętu turystycznego oraz wydatkowano sumę 25 tysięcy złotych na budowę przystani na Bugu. W wyniku dotychczasowej działalności Komitetu Budowy Flotyli „Żubrów”, kluby i sekcje wodno-sportowe LOK powiększyły swoją bazę pływającą o 114 jednostek oraz otrzymały znaczne ilości sprzętu turystycznego i ratunkowego łącznej wartości ponad 700 tysięcy złotych. W tym roku poszczególne kluby wodno-sportowe otrzymały nowe jednostki pływające — żaglowe tak i wiosłowe. Doniosłą rolę w rozbudowie bazy pływającej ma warsztat szlucerski w Elku, który buduje łodzie żaglowe i kajaki.

Działalność Komitetu Budowy Flotyli „Żubrów” przyczyniła się do większego zainteresowania społeczeństwa sportem wodnym, turystyką. Obecnie Komitet wysunął w dziedzinie i godną poparcia inicjatywę budowy w każdym mieście powiatowym basenów kąpielowych. (ao)

PS.

O problemach żubrów, o inwestycjach w Białowieskim Parku Narodowym, o innych ciekawostkach z Puszczy Białowieskiej w następnym „Magazynie”.

Na treningu bokserów

We wczorajszym reportażu pt. „Na treningu bokserów” opuszczony został fragment, mówiący o warunkach treningowych pięściarzy. Ową fragment brzmiał:

Wiele do życzenia pozostawiają warunki treningowe białostockich bokserów. W opublikowanym w swoim czasie na łamach „Gazety” wywiadzie z trenerem państwowym Pawłem Wysockim pisaliśmy, że nieodpowiedni jest ring podłogowy. Ringu takiego nie ma ani w Halli Jagiellońskiej, ani w sali przy ul. Ciepłej. W tej sprawie jeszcze raz bijemy na alarm. Remont sali bokserkiej w Halli Jagiellońskiej przewleka się. Stół ten rusztowanie, sufit przecieka, drabinki gimnastyczne leżą na „kupie”, blokując miejsce. W sali przy ul. Ciepłej, gdzie trenują II-ligowcy, brak sprzętu do urozmaiconego treningu. Nie wiadomo sprawy korzystania przez bokserów z „Wyznawcy”. (ko)

Porażki ping - pongistów

W Reszlu ping-pongowa reprezentacja Białostoku przegrała dwukrotnie z Olsztynem 2:3 i 3:2. Szczególnie słabo grał Sienkiewicz. W stresem turniejowym w Warszawie białostoczanie wypadli też bardzo słabo. Lewczuk zajął 16 miejsce, Kaczyński — 12, Nawara — 15 i Lakowicz — 14 miejsce. (ko)

ŁODÓWKI NAPRAWIA

Zakład Urzędów Chłodniczych Wielobranzowej Spółdzielni Pracy Usług Rzemieślniczych w Białymstoku, ul. Nowowarszawska 101, tel. 46-28. Przyjmuje się do naprawy łodówki sprężarkowe i hermetyczne. k 481-1

KOMUNIKATY

SPROSTOWANIE
Wydział Budżetowo-Gospodarczy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Hajnówce powiadamia, że w „Gazecie Białostockiej” z dnia 24 marca 1965 roku został ogłoszony przetarg za nr k-469-1, w którym mylnie podano, że komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 czerwca 1965 roku. **POWINNO BYĆ 10 KWIETNIA 1965 ROKU.** k 493-1

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury w Augustowie zawiadamia, że w dniach od 1 do 14 kwietnia br. włącznie w siedzibie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Augustowie będzie wypożyczony projekt planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenu budowy domów jednorodzinnych w Augustowie. Zainteresowane osoby mogą w tym okresie przeglądać wypożyczone materiały i zgłaszać do nich — w formie pisemnej — uwagi i wnioski. k 483-1

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej Oddział Wojewódzki w Białymstoku przyjmuje **ZAPISY** na kurs mechaników samochodowych — wymagane 7 klas, 18 lat i odpowiedni stan zdrowia.
Zebranie organizacyjne odbędzie się 15 kwietnia br. o godz. 16 w lokalu TKWP.
Zapisy przyjmuje sekretariat TKWP przy ul. Lipowej 29 (wejście od ulicy Ostrowskiej). k 486-1

Redakcja „Gazety Białostockiej” poszukuje korektora lub korektorki — wymagane wykształcenie filologiczne, polonistyczne lub inne pokrewne, albo średnie wykształcenie pedagogiczne.
Zgłoszenia: Wesołowskiego 1, pokój nr 2.

Spółdzielnia Pracy „Tariak” w Białymstoku zawiadamia, że z dniem 23 bm. **AMIELA SIEDZIBĘ** zarządu spółdzielni i administracji. Obecny adres: Poleska 4. k 497-1

Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Białymstoku, ul. Szołdki 115 zawiadamia swoich klientów, że w okresie 29 marca — 10 kwietnia br. magazyn odlewni instalacyjno-salniczych oraz wyrobów blaszanych **NIE BĘDZIE CZYNNY** z powodu remanentu zdawczo-odbiorczego.
Pozostałe magazyny artykułów metalowych narzędzi i art. elektrotechnicznych będą czynne codziennie w godz. 8—14 (z wyjątkiem poniedziałków) w soboty 8—12. k 489-1

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kruszyńcu ogłasza przetarg na wykonanie kłewacji związanych z wykończeniem budynku siedziby GRN w Kruszyńcu.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Kosztyrorys można oglądać codziennie w Biurze GRN w Kruszyńcu w dni powszednie od godz. 8—15. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia 1965 roku o godz. 12.
Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych w Suwałkach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontów bieżących w terminie do dnia 31 lipca 1965 r. Słabe kosztorysy są do wglądu w sekretariacie w godz. 8—15.
Oferty należy składać do dnia 8 kwietnia 1965 roku. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia 1965 r. o godz. 9.30.
W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i uprawnione osoby prywatne.
Inwestor zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. k 495-1

Zakłady Przemysłu Węglanego Im. E. Piłater w Wasilkowie **ODSTĄPIA BEZPŁATNIE** każdą ilość tuzin.
Odbiór własnym transportem w godz. od 7 do 15, oprócz niedziel i świąt. k 488-1

Zakład Usług Technicznych Wielobranzowej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku, Al. 1 Maja 8/1

przyjmie zlecenia na:

- Opracowywanie projektów modernizacji i organizacji gospodarki remontowej oraz dokumentacji na remonty maszyn i urządzeń.
- Opracowywanie paszportyzacji oraz instrukcji eksploatacji i konserwacji maszyn i urządzeń.
- Opracowywanie projektów ustawienia maszyn i urządzeń.
- Opracowywanie dokumentacji technologicznej na wyroby i oprzyrządowanie.
- Opracowywanie inwentaryzacji budowlanych.
- Sporządzanie kosztorysów na roboty budowlano-montażowe.
- Opracowywanie założeń projektowych dla drobnych inwestycji.
- Opracowywanie drobnych projektów budowlanych na remonty i modernizację nie wymagających zatwierdzenia przez władze budowlane.
- Wykonywanie prac dekoratorskich i reklamowych.
- Projektowanie wnętrz, punktów handlowych i usługowych.
- Projektowanie planów, tablic i innych prac graficznych.
- Realizację innych zleceń o tematyce podobnej do w/w prac. k 500-1

Spółdzielnia Mieszkańcowa „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku ogłasza przetarg na sprzedaż pod rozbiórkę następujących budynków:

- budynek mieszkalny, drewniany, parterowy łącznie z budynkami gospodarczymi, ogrodzeniami, przy ul. Stołecznej 31. Cena wywoławcza 14.780 zł.
- budynek mieszkalny, parterowy, drewniany, łącznie z budynkami gospodarczymi, ogrodzeniem, przy ul. Stołecznej 29. Cena wywoławcza 4.950 zł.

Oferty, należy składać w zalakowanych kopertach w biurze SM „Rodzina Kolejowa” przy ul. Sukiennej 2a do dnia 5 kwietnia 1965 roku, do godz. 9.
Wadium w wysokości dla budynku przy ul. Stołecznej 31 — 1.500 zł i dla budynku przy ul. Stołecznej 29 — 1.000 zł należy wpłacić do kasy Spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 kwietnia 1965 roku o godz. 10 w biurze Spółdzielni.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 492-0

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Jałowie, poczta Jałowa, pow. białostocki ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego Szkoły Podstawowej w Jałowie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Słabe kosztorysy można oglądać codziennie w Biurze Prezydium GRN w Jałowie od godz. 8—15.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 kwietnia 1965 roku o godz. 12. k 490-1

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, Oddział Oświaty Rolniczej w Białymstoku w związku z likwidacją gospodarstwa rolnego w Soliśtówce, pow. augustowski — ogłasza przetarg na bydło rasy czerwono-polskiej w wieku od 2 miesięcy do 14 lat w ilości 40 szt. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Przetarg odbędzie się w miejscowości Soliśtówka, pow. augustowski w dniu 30 marca 1965 roku o godz. 10 i w dniu 31 marca w miejscowości Netta, pow. augustowski o godz. 11.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela kierownik gospodarstwa rolnego w Soliśtówce, telefon Dreństwo 5. k 477-0

Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Baniach Mazurskich, pow. goldapki ogłasza /przetarg w dniu 10 kwietnia 1965 roku, godz. 10 w biurze Spółdzielni na:

- wykonanie bieżących remontów Spółdzielni według kosztorysu powykonawczego.
 - na budowę sklepu T-24 kosztem 200.000 złotych,
 - sprzedaż przycepy — cena wywoławcza 3.000 złotych.
- W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.
Oferty prosimy składać na adres naszej Spółdzielni do dnia 9 kwietnia 1965 roku.
Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. k 489-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych Im. Rewolucji 1905 r. w Starosielecach przyjmują od zaraz: 1) 40 **ROBOTNIKÓW NIEMO-KWALIFIKOWANYCH**, 2) 1 **ELEKTROMONTERA** z III grupą BHP, 3) 2 **SLUSARZY SILNIKOWYCH** ze świadectwem czeladniczym, 4) 3 **SPAWACZY ACETYLENOWYCH** z książką spawacza, 5) 2 **SUWNICOWYCH** z uprawnieniami (mogą być kobiety), 6) 3 **OPERATORÓW** ciężkiego sprzętu budowlanego z uprawnieniami. Pozycje: 1, 3 i 6 praca terenowa.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Wszystkie świadczenia branżowe zgodnie z przepisami PKP. k 501-0

Głównego księgowego zatrudni na dogodnych warunkach od zaraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnówce. k 471-00

LABORANTA przyjmie od zaraz Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Poświętnem.
Wymagane wykształcenie średnie mleczarskie. Wynagrodzenie zgodnie z taryfikatorem obowiązującym w przemyśle mleczarskim. k 485-0

Dyrekcja Białostockiego Przedsiębiorstwa Produkcji Elementów Budowlanych w Białymstoku zatrudni od zaraz 2 **SPAWACZY** z uprawnieniami do spawania zbrojenia w Zakładzie Prefabrykatów Pietrasze. Zgłoszenia do pracy przyjmuje Sekcja Kadr BPPE w Białymstoku, ul. Nowowarszawska 32. k 484-00

PRACOWNIKA KULTURALNO - OSWIATOWEGO poszukuje dyrekcja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Knyszynie.
Wymagane przeszkolenie w zawodzie k. o. Kandydat winien posiadać umiejętności muzyczne, co najmniej gry na akordeonie. Poszukiwana jest osoba samotna, ewentualnie z rodziną. Mieszkanie zapewnione.
Płace do omówienia na miejscu. k 496-1

INZYNIERA ZOOTECHNIKA ze specjalnością walnosiawstwa, **TECHNIKA GARBARZA, ABSOLWENTA** Wyższej Szkoły Ekonomicznej na wstępny staż pracy — zatrudni od zaraz Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku, ul. Wiókiennicza 18.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 499-1

Dyrekcja Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Biuro Usług Turystycznych Okręgu PTT-K w Białymstoku z siedzibą w Augustowie zatrudni: **KIEROWNIKA ŻYWIENIA** — z wykształceniem średnim, gastronomicznym i 5-letnim stażem pracy na stanowisku kierowniczym, **SZEFA KUCHNI** posiadającego odpowiednio kwalifikacje oraz dwie **KUCHARKI** kwalifikowane z uprawnieniami kuchmistrza.
Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie Dyrekcji PTT-K Biura Usług Turystycznych w Augustowie, ul. Sportowa 1. k 491-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód Renault po dotarciu — sprzedam. Białystok, Fornalskiej 7 m. 12. g 1097-1

Odstąpię pokój z osobnym wejściem. Białystok Pietrasze W. Chotyński II. g 1090-1

Pół domu, lub samo mieszkanie — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, sklep z zapleczem, w centrum Łomży — sprzedam. Wiadomość: Czestawa Wisniewska Łomża, Plac Zambrowski 8. p 422-1

Janek z przycepy stan bardzo dobry — sprzedam. Białystok, ul. Kosztowa 22 a (Białostocki). g 1097-1

Dom jednorodzinny z placem — sprzedam. Białystok, ul. Krańcowa 22. g 1092-1

Działkę 850 m kw. w Zaciemiu — sprzedam. Wiadomość: Białystok ul. Zamenhofska 25 m. 1. k 1102-1

„Warszawę” stan idealny — sprzedam. Białystok, ul. Zielna 17/3. Oglądać od godz. 15. g 1105-1

Kółko Rolnicze w Smarłkach. Zgubiono numery rejestracyjne AB 7872, AB 7879 od ciągników „Urus” C 325, wydane przez Wydział Komunikacji Prezydium PMN w Siemiatyczach. p 421-1

Nikolajuk Zoja zgubiła świadectwo I klasy Szkoły Podstawowej w Bielsku Podlaskim wydane w 1964/65 r. p 491-1

Kółko Rolnicze w Boćkach. Zgubiono dowody rejestracyjne na przycepe ciągnikową wydane przez Wydz. Komunikacji Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim. p 426-1

Czarnecki Franciszek zgubił dowód osobisty 113523 seria SCC wydany przez MO Kołuchowo. p 460-1

PZGS „Samopomoc Chłopska” Mońki. Zgubiono pozwolenie na zakup książki hektograficznej T-8/56 wydane dnia 20. X. 1958 r. przez Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowską w Mońkach. p 468-1

DOKAD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR
Teatr Im. Al. Węsierski — w sobotę — „Kopciuszka”, godz. 18; „Zemsta”, godz. 19; w niedzielę — „Kopciuszka”, godz. 13; „Zemsta”, godz. 19.
Kameralny — „Przerwa w podróży”, godz. 18.15.
Teatr Lalek — „Świerszcz”, w niedzielę — „Mały Tygrys Pietrek”, godz. 10.15; Impreza przy otwartych parawanach (dla dorosłych), godz. 13 (sala Zw. Zaw.).
KINA
„Fekół” — „Zycie raz jeszcze”, prod. polsk. (od lat 18), dod. — „Pożegnanie z ojczyzną”, godz. 18.30, 12, 15.30, 17.45 i 20.15.
„Ton” — w sobotę — „Millioner bez grosza”, prod. ang. kolor. (od lat 14), dod. — „Dzieci z rudą”, godz. 10.30, 15, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Program składowy dla dzieci, godz. 10.30 i 11.45; „Millioner bez grosza”, godz. 12, 13.30, 17.45 i 20.
„Syrna” — „Karmazynowy pirat”, prod. USA, kol. (od lat 12), dod. — „Spotkanie na Hawanie”, godz. 10.30, 13; „Et cetera pans pułkownika”, prod. franc.-włosk. (od lat 18), dod. — „Pietrowaty dzień”, godz. 15.30, 17.45 i 20.
„TFF-R” — „Ostatni kurs”, prod. polsk. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.
Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Newła snów”, prod. austriackiej (od lat 16), godz. 17 i 20; Ponadto — „Krzysztof”, prod. NRD (od lat 18), godz. 13.
Kino MO — w sobotę — „Lekcja miłości”, prod. szwedz. (od lat 18), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 11; „Lekcja miłości”, godz. 13, 15, 17 i 19.
DDK Nowe Miasto — „Terpany”, prod. polsk. panof. (od lat 16), dod. — „Kiedy były Szwedzi”, godz. 17 i 19; Ponadto w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 13.30.
„Roma” Dajidy — w sobotę — „Smarkula”, prod. polsk. (od lat 16), godz. 18; w niedzielę — „Oddział Turbaczowa” (od lat 7), godz. 13; „Smarkula”, godz. 15 i 18.
„Kolejara” w Starosielecach — „Królowa Krystyna”, prod. USA, (od lat 18), godz. 16.30 i 19.
KIUBY
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” czynny od godz. 14 do 22.

W HAJNÓWCE
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. Biura węgwa 99, informacji pogotowia 22-22.
Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.
Pogotowie MO — tel. 97.
Straż Pożarna — tel. 84.
Apteka nr 43, ul. Młosa kłewicza 22, tel. 44-17.
Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-42.

RADIO : TELEWIZJA

W SOBÓTĘ PROGRAM I

7.55 Muzyka; 8.30 „Rozmowy na tematy prawne”; 9.30 Koncert Ork. Rozst. Wrocławskiej; 10.00 „Mówi Technika”; 11.00 Dla kl. V; 11.30 „Na swojską nutę”; 11.45 „Rodzice a dziecko”; 12.05 „Wigilijne spotkanie”; 12.30 Koncert „rozrywkowy”; 14.00 „Niezapomniane strońce”; 14.30 „Mój program na antenie”; 15.15 „Sportowy wieczór na start”; 16.30 Kwadrans piosenek żołnierskich; 17.40 „Clotha” — odc. pow. E. Bryllaj; 18.00 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. francuskiego; 20.35 „Zadul-zedula”; 21.05 Przegląd prasy literackiej.

W NIEDZIELĘ PROGRAM I

7.55 Muzyka; 8.30 „Przełom” — muzyczny tygodnik; 9.05 „Fala 60”; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert Fryczek; 11.40 „Magazyn powodzi techniki”; 12.15 „Spotkamy się w Warszawie”; 13.30 Koncert dnia; 14.30 „W Jasiar-nach”; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.30 Ulubione melodie; 18.00 „Spotkanie z muzyką”; 19.00 Gra Półnacka Pietraszka Radowska; 20.35 „Matyaskowicz”; 21.05 Radio Kabaret „Tryb do trzy”; 22.00 „Niedzielne wieczory muzyczne”.

PROGRAM II

8.30 Muzyka; 9.30 „Młoty problemy”; 9.50 „Miniaturowy” — aud. słus.; 10.30 „Poeci wieków”; 11.15 Poranek symf.; 12.30 Moskwa i melodia i piosenki; 14.00 „Przygoda” — rep.; 14.30 Muzyka; 15.00 Dla dzieci; 15.00 „Studio M-3”; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowej; 17.30 „Program z dywanikiem”; 18.00 „Rewia piosenek”; 18.30 „Słownik” — słuch.; 20.30 „Za świata sperry”; 21.30 Koncert estradowy; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 23.30 Gra Ork. Taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.00 „Arcydzieło Ermilatu”; 9.30 Kościuszkowicz z Łanów Lipskich — rep. filmowy; 10.05 „Mały business” — film fab. prod. USA (12 lat); 11.15 Koncert Ork. Radia i Telewizji Węgierskiej; 12.15 „Odwok” — film prod. Jugosł.; 12.15 z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”; 12.30 Film z serialu „Kochany”, który mówi”; 13.30 TV Kurs Rolniczy; 14.00 PKF; 14.55 „Henryk Wieniawski” — progr. muzyczny; 15.25 „Ogień i wiatr” („Ludzie i zdarzenia”); 15.25 „Teatrzyk w Koszu” — „Odliszczy”; 16.30 Sprawozdanie z Międzynarodowego Turnieju Gimnastycznego; 17.00 Kwadrans wiejski; 17.15 „Święto wiosny” — 3 odc. widowiska „Dzwonić cztery razy”; 18.00 „Przy kominku” — progr. rozrywk.; 18.25 „Spotkanie z aktorem”; 19.15 „Słownik wyrazów obcych”; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „To zdarza się tylko raz” — film prod. NRD; 20.15 „Mieszkańca firmowa” — telekonkurs; 21.15 „Rewia polskich nagród” — progr. rozrywk.; 21.15 Dziennik; 22.35 Wieczorny relaks; 22.40 „Czas pogadawek” — film prod. USA (16 lat).

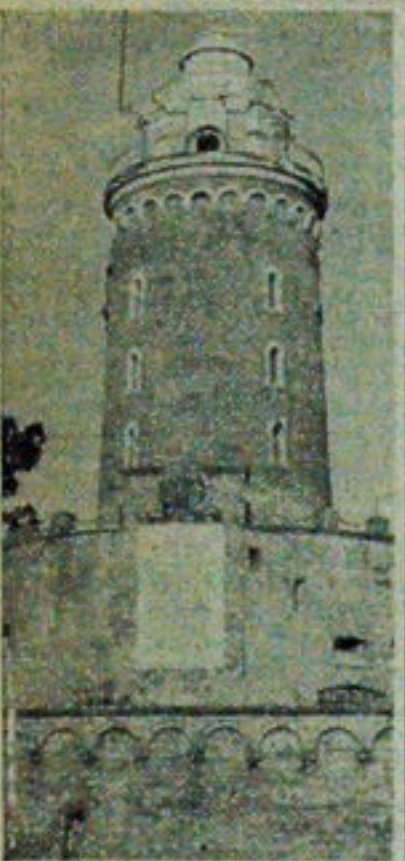
Ogłoszenia drobne przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

NIEREALNY WYROK

W czasie przechodzenia jezni Patrick Conlon z Nowego Jorku poslizgnął się i upadł powodując krótką samochodową, w wyniku której zginął p. Johnson. Wdowa po zabitym zażądała odszkodowania w wysokości 20 tys. dolarów. Sąd uznał roszczenia p. Johnson, smutniejszy jednak sumę do 17.500 dolarów. Ponieważ Conlon jest inwalidą wojennym żyjącym z bardzo niskiej renty i nie zdolnym do zarobkowania, sąd zgodził się, by spłacił odszkodowanie w ratach, po 3 dol. miesięcznie. Tak więc ostatnią ratę wypłacił w 201 lat, w 204 roku. (wp)

STRACH MA WIELKIE OCZY

Do mieszkań Collinsa Birds z Vancouver (Kanada) wiałam się pod nieobecność gospodarzy zio-

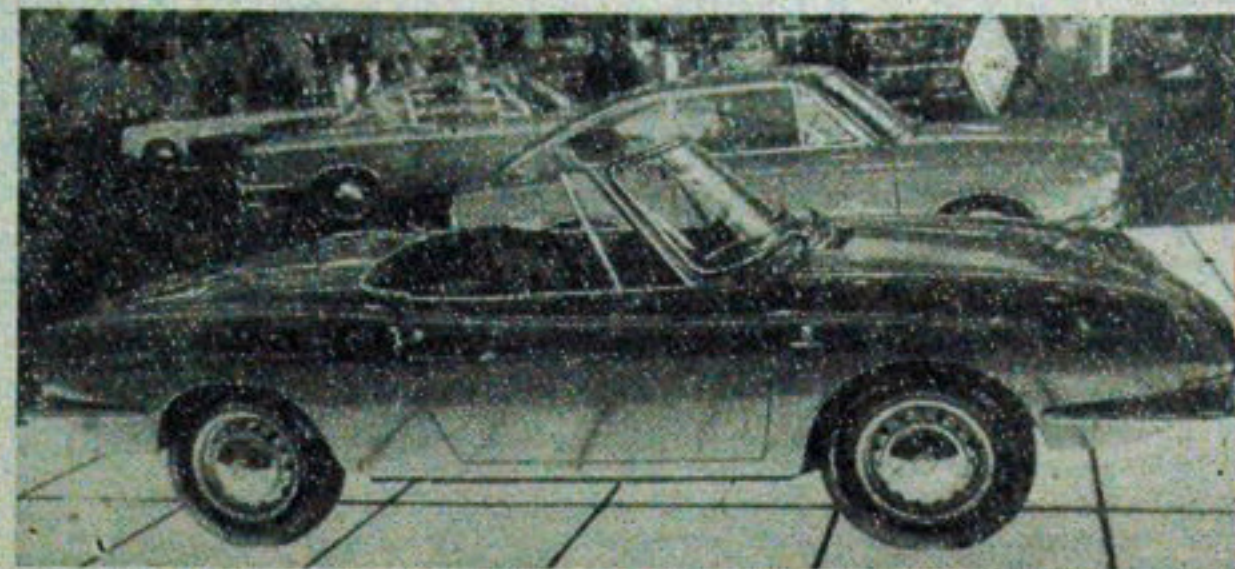


W 1945 roku po przesmarowaniu fortyfikacji hitlerowskich na Wałe Pomorskim po ciężkich walkach, Kołobrzeg wyzwolony został przez I Armię WP — 14 marca. Tu w Kołobrzegu oddziały Wojska Polskiego po raz pierwszy w czasie drugiej wojny światowej dotarły do Bałtyku. W czasie działań wojennych miasto zostało zniszczone prawie w 50 proc. Dziś Kołobrzeg — to wielki port, znane w kraju i za granicą uzdrowisko, to wzniesione od podstaw wielkie miasto.

NA ZDJĘCIU: latarnia morska w Kołobrzegu.

CAF — fot. Tymiański

Dawniej kiedy sztuka niekonsumowa, bez długich rapierów, stalowego papieru i trykotów z natury swej obcisłych na scenie utrzymać się nie mogła, aktorzy rządzili się i kuli wzajemnie bez miłosierdzia. Obecnie pojedynek na szpady w bulwarowych nawet teatrach zabroniony został. Namysłano się długo nad wprowadzeniem zmiany. Szpada utrzymywała publiczność dłużej w napięciu gorączkowym. Wiele zależało od dobrej woli aktorów; mogli przedciągnąć walkę, jeśli sil starczyło, do minut pięciu. Skutek niepewny, artyści siekli się żelazem z równą zręcznością. — Kto padnie? — pytał stwożeni widowni, przyzywając do ran śmiertelnych, czasem nawet do broni zastrzykanej. Pistolet nie przedstawia tej wygody: zabija nagle, dym, ogień, huk i jęk nieszczęśliwej ofiary miesza się razem. Wrażeń krótkie, ale jakiej siły niepospolitej za to! Sola drży, jakby ją ktoś szpilka drasnał, jakby ją przeszła iskra elektryczna. Pistolet tedy jest panem obecnie; starożytny sztylet, średnio-



W Genewie otwarty został 35 Międzynarodowy Salon Samochodowy. Produkty swoje wystawiło w Genewie 1.131 firm samochodowych z całego świata. NA ZDJĘCIU: w stoisku włoskiej firmy „Fiat” wystawiono dwa nowe modele samochodów „Fiat-550”. Na pierwszym planie „Fiat — 550 Coupe”.

CAF

56 DNI W PUSZCZY

W nagrodę za dobre posłuszeństwo w nauce ojciec 16-letniego Sebastiana Pio de Oliviera z Brazylii pozwolił wybrać się synowi na trzy dni do puszczy na polowanie. Razem z nim poszedł jego 10-letni brat ciocieczny.

Chłopcy spędzili trzy cudowne dni, gdy jednak nadzedł czas powrotu stracili orientację i zabłądzili. Początkowo nie tracili humoru. Zwylił się upolowaną zwierzyną i owocami. Noce spędzali w hamakach. Gdy po 2 tygodniach wiozącą znaleźli się w swym dawnym obozowisku, ogarnął ich niepokój. Udali się w innym kierunku, ale po 10 dniach znów powrócili na stare miejsce. Teraz już nie mogli polować, gdyż zabrakło nabożów, co gorzej młodszego z nich ugryzł jakiś jadowity owad i chłopak dostał wysokiej gorączki. Przez 15 dni Sebastian niósł na plecach nieprzytomnego brata. Szesnastego dnia chłopak zmarł. Pochowawszy go Sebastian ruszył w dalszą drogę. Głodny wyczerpany dobiegł się po 16 dniach na skraj puszczy i stracił przytomność. Tu znaleźli go robotnicy i zapiekurowali się nim. (wp)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 7) w kartach albo na symbolicznie mocnym drzewie, 9) np. ty, 11) oczna kurtyna, 12) trochę więcej niż topleśń, 14) ze słyszaką jest niogroźny, 16) krzyżówkowe piwo angielskie, 17) ciasto lotne, 18) hongkongijska jednostka wagi równa 600,2 g, 19) to samo co stalówka, 21) równa jednemu litrowi, 22) drogi cenny gobelin, 25) odznaka honorowa, 26) przeciwieństwo pokory, 27) gatunek kawy arabskiej, 30) sitowie, oczeret, 32) stan czynny środków wających przedsiębiorstwa, 36) jedna z głównych rzek syryjskich, 37) kurzyn wrobla, 38) zaszła Sawe, 39) ryba z rodziny karpowatych, 41) święski talara, 43) potracić serc niewiedzących, 44) polski taniec ludowy, 45) między stępem a kłusem.

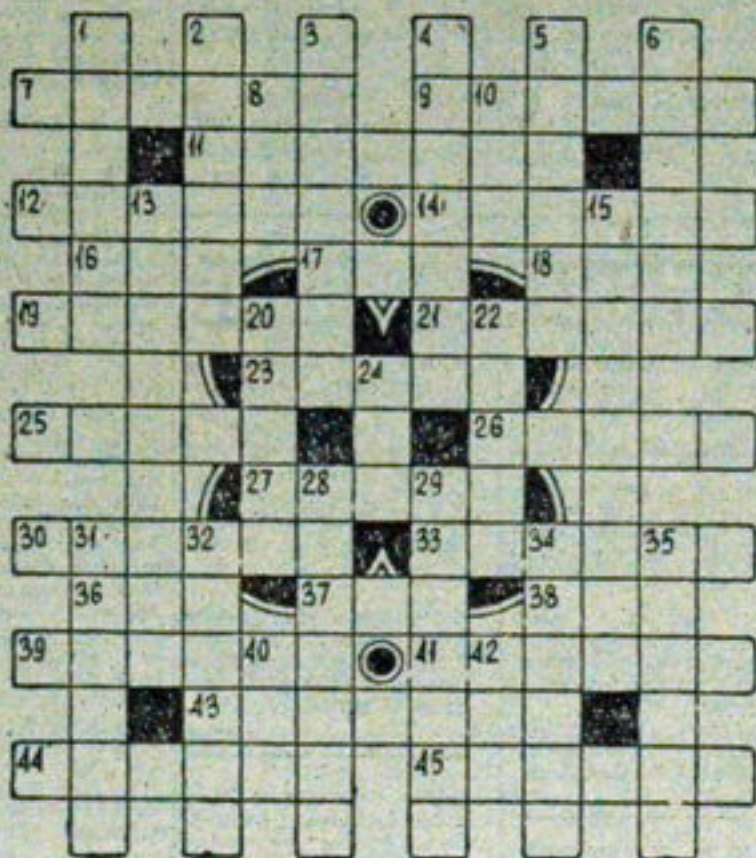
PIONOWO: 1) biblijny wielkolud zabity i procy przez Dawida, 2) przyjemność w wodzie, 3) belka stropowa, 4) sąsiadka z południa, 5) jeden z podstawowych składników prochu dym-

nego, 6) dokładny do przesady, 8) hiszpański pan, 10) artystyczna gołizna, 13) solenizant z 4 czerwca, 15) znowa przedmowa, 20) papu dla zwierząt, 23) do góry nogami, 24) śpiewająca Hanna, 28) popularny instrument dęty, 29) stolica Benualii Zachodniej, 31) znany karykaturzysta polski, autor kukłytek w szopkach politycznych, 32) dzieło blacharza lub bednarza, 34) kolej przypadająca np. grupie wczasowiczów, 35) pładrujący oddział Tatarów, 40) przetrzymal największą ulowę świata, 42) mała łódka angielska.

HALLE

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: Kryżówka z nr 72.

Za bezbłędne rozwiązanie kombinatki arytmetycznej z nr 55 nagrody wylosowali: Jan Surowicz z Białogostoku, Mieczysław Łupiański z Łap, Antoni Zin z Hajówki, Maria Dej z Dąbrowy Białostockiej, St. i J. Babiński z Łysych (pow. kolneński).



Na pokazie zorganizowanym przez Dom Mody „Modny Strój” zaprezentowano kolekcję modeli damskich, spośród których znalazła się już w produkcji. Całość kolekcji jest prezentowana na targach w Poznaniu.

NA ZDJĘCIU: — niektóre z wielkich placzacy na tegoroczna wiosna. Fot. — CAF



Lekki samolot typu „Navion” rozbił się w odległości kilkuset metrów od lotniska le Touernus le Noble. By uniknąć długiej i żmudnej pracy przy demontażu na miejscu wypadku, po raz pierwszy we Francji zastosowano helikopter do przetransportowania uszkodzonej maszyny do hangarów. CAF

E. WOJSKIŃSKI - J. LUKOPJANOW - T. U. A. MATUSZYŃ

Zadanie Buridana

OPOWIADANIE FANTASTYCZNO-NAUKOWE

— Słucham.
— Proces zwyrodnienia posuwał się nieubłagalnie naprzód. Górne kończyny nie znające narzędzi pracy stały się słabe, dolne natomiast, pod wpływem próżniacznego życia zamieniły się w niezgrabne, grube kłocę. Bezcynny mózg zachował jedynie elementarne samozachowawcze instynkty.

— A teraz o kole. To szatański pomysł Alosza. Szatański. Sam zresztą widziałeś. Składają ją. Roboty zbierają je i prawdopodobnie unoszą do jakiegoś inkubatora. A kiedy młode pokolenie podrosta i zaczyna korzystać z karmników, wtedy pojawiają się zbędne gęby, czego następstwem jest nasilenie się ilości nieszczęśliwych wypadków na kole. Masz rację, że jest to zaprogramowane... Centrum prowadzi nieustanną kontrolę zaludnienia i likwiduje niepotrzebnych. A oni mimo to codziennie wleżą na kole. Twórcy monstrualnego kołowrotka zabezpieczyli im to minimum ostrych wrażeń, aby te żalosne istoty nie straciły ochoty do życia. Element niebezpieczeństwa i ryzyka — jako swego rodzaju stymulator życia. Rozumiesz?

— Starczy! — zawył Nowikow na cały zagajnik. Twarz jego była straszna. — Czy ty nie rozumiesz, że my stąd nie wyleźniemy?

Rieznicki spojrzal na niego zaskoczony.

— Przestań. Proszę... Przecież nas tak nie zostawiają.

NA ARENIE DINOZAURY

Mięgła następna doba. Rano Rieznicki wezwał „Jurija Gagarina”.

— Nie wiem co robić Pawle Iwanowiczu — krzyknął do mikrofonu. — Nie widzimy żadnego wyjścia... Co? Nie słyszysz!...

Nie rozumiał słów odpowiedzi. Daleki głos wycichał — Pawle Iwanowiczu! — wydzierał się Rieznicki, czepląc się ostatniej nitki nadziei. — Pawle Iwanowiczu!... Towarzyszu! Towarzyszu!...

Odrzucił słuchawkę i kopnął beużyteczną już teraz radiostację.

— Nic nie poradzi Aleksiej. Musimy iść do Centrum.

— Nie pójdę. — Nowikow nie otworzył nawet oczu.

— Pójdiesz. Jesteś cybernetykiem! Wstret bierze patrzeć na ciebie. Poddajesz się prostej maszynie elektronicznej.

— Odczep się!

— Wstawaj natychmiast! — krzyknął Siergiej Siergiejewicz. Głos jego zalał się. Nie wierzę, że nie możesz dać rady tej przeklętej maszynie. Jesteśmy przecież ludźmi!

— Ludźmi!!! — ponosiło się echem.

Cisza...

Rieznicki stał pochylony nad Nowikowem.

Schwycił go pod ramię i poderwał... Nie, jest silniejszy ode mnie — rozmyślał. — A zresztą tak nie można. Jesteśmy przecież ludźmi, trzeba go przekonać...

Wiem uwagę jego przykuło jakieś poruszenie w zagajniku. Między drzewami przelatowały roboty. Wszystkie w jednym kierunku. Ich lotowi towarzyszył długi, przeciągły świst. W ślad za nimi czapały szare istoty. Szły gromadą, ciężko powłócząc nogami. Był tam również Sebastian.

— Alosza — powiedział Rieznicki — coś się dzieje. Chodź, zobaczymy co się stało. Bardzo cię proszę.

Nowikow otworzył oczy. Uniósł się na łokciach. Tak, działo się coś niezwykłego. Wstał milcząc i odrzucił z czoła niesforne włosy.

„Jakie ma zapadnięte policzki” — pomyślał Rieznicki. — „I kręgi pod oczami... Ale ja chyba wyglądam nie lepiej...”

Zwiadowcy pospieszyli za stadem szarych istot, próbując w marszu policzyc mieszkańców rajskiego zagajnika.

Po trzech kwadransach marszu, minawszy rudy pagórek, wyszli na kamieniste urwisko. Tu, na dole, rozciągał się równy plac, zaobserwowany przez zwiadowców już w czasie pierwszego obchodu. Po placu, kiwając się na manipulatorach, laziło osiem robotów. Szare istoty rozsiadły się na skraju urwiska. Zwiadowcy usiedli obok Sebastiana. Sądząc z pozoru zapowiadało się jakieś widowisko. Centrum sprawnie wykonywało swój program.

— Spójrz — Rieznicki wskazał na wzgórze zamykające plac z drugiej strony.

W zboczku ziała dziura. Czyżby drugie wejście do tego samego tunelu, gdzie roboty zapędziły zwierzęta i lasik?

Przypuszczenie to wkrótce miało się potwierdzić. Roboty ustawiły się koło tunelu w dwu szeregach, jak służba porządkowa w cyrku i wówczas z tunelu wylazły na plac zwierzęta. Opierając się na grubych stożkowatych ognach, dinozaury powoli rozlały się po placu. Na długich sztych niespokojnie kręciły się małe głowy. Nie głowy, ale jednolite, wielozębne paszcze.

— Wspaniale — zachwycił się Rieznicki. — Przetrzymaliśmy jaszczury w tunelu by się wygotowały, a teraz urządzamy nam rzeźnię! Dla uciechy rajskich mieszkańców...

Zaterkotała kamera.

U wejścia do tunelu powstało zamieszanie. Momentalnie zleciało się tu całe stado rakierek. I oto okrażony robotami wpełznął z tunelu lasik. Ryjąc piasek nieruchomymi ogniwami gąsienic, jakby opierał się. Roboty pozostawiły maszynę jakieś trzy metry od tunelu a same odstąpiły na bok.

— Wygląda, jakby był w porządku — powiedział Rieznicki, ciekawie obserwując lasik. — A co się stanie jeżeli zeskoczymy na dół i schowamy się do niego? A potem na dużej szybkości...

ciąg dalszy nastąpi

Wielka rycerska szpada ustąpiła miejsca ogniowemu narzędziu. Co będzie, gdy publiczność ostrzela się do syta? ...Nie myślimy lepiej o tym.

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

korzyść pogorzeli. Dochód z każdego przedstawienia, których było trzy, wyniósł po około 500 rubli. Dochód z czwartego przedstawienia obrócony podobno został na wsparcie uboższych uczniów gimnazjalnych, którzy postępowaniem swoim dają rękoi-

W Łomży odbyły się przedstawienia teatru amatorskiego na...

Powiada przysłowie, że u kobiety włosy długie a rozum krótki. To fałsz, najoczywistszy fałsz! Włosy długiej Młode to było kiedyś, za matki Ewy, zwłaszcza jeżeli mamy sędzię z kontekstu tej prababki rodu ludzkiego na różnych stychach zamieszczonych. Ma ona bowiem włosy rozpuszczone i okrywa się nimi jak płaszczem. Ale daj!...

Dziś odgąk wynaleźliśmy różne pomysły do rośnięcia włosów, zdolnych artystów, którzy je na wszystkie sposoby zwijają, prostują, splatają, kłocą ze sobą i godzą, dają, mówią, długie i obfite włosy przeszła w młot, w historię bohaterów czasów. Są one długie i obfite, ale na perukach, na szelmonach, na puklach i kokach dodatkowych.

Ale na głowach...?

(ERKA)